Nr. 7. Lwów, dnia 15. lutego 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z „*Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym*“, „*Bartnikiem postępowym*“ i „*Gospodarstwem kobiecem*“ jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Inż. ADAM KORWIN-PIOTROWSKI.

Suszarnie produktów rolniczych.

Silny rozwój gospodarstwa rolnego w Niemczech w ostatnim dziesiątku ubiegłego stulecia wpłynął na ogromne wzmożenie się produkcyi ziemniaków, która nie szła równolegle z zapotrzebowaniem przemysłu rolniczego. używającego ziemniaków jako surowca, t. z. gorzelni, krochmalarni, drożdżowni, fabryk kwasu mlekowego, syropu skrobiowego (sztucznego miodu) itd.

Zaczęto się zastanawiać nad niebezpieczeństwem bądź to hyperprodukcyi, pociągającej za sobą zniżenie cen targowych, bądź to ograniczenia sadzenia ziemniaków, kryjącego w sobie również niekorzystne strony dla rolników.

Wybrano drogę inną, a mianowicie w formie ankiety w sferach przemysłowo-rolniczych zastanawiano się nad stworzeniem nowej gałęzi przemysłu przetwarzającej ziemniaki, aby znaleźć ujście dla ich nadmiaru.

W roku 1894 rząd pruski, Związek producentów spirytusu, Niem. Towarzystwo gospodarskie i związki rolnicze rozpisały konkurs z nagrodą na wynalazek sporządzania trwałych w przechowaniu ziemniaków, mogących służyć jako towar w ruchu handlowo-przemysłowym i być używane jako: 1) środek spożywczy dla ludzkiego użytku, 2) karma, 3) surowiec dla użytku technicznego.

W roku następnym otrzymano pierwsze wyprodukowane próby, co można uważać jako początek przemysłu suszarnianego, który w ciągu lat 20 doszedł do niesłychanego rozwoju.

Odtąd zaczęto pracować nad udoskonaleniem i stwarzaniem coraz to nowych typów suszarń, a praca ta poszła w dwóch kierunkach, t. j. suszenia ziemniaków w formie t. zw. płatków (*Flocken*) i krajanki ziemniaczanej.

Urządzenie maszynowe suszarń płatków ziemniaczanych, czyli t. zw. suszarń walcowych, składa się w nowożytnych i na większą skalę wybudowanych fabrykach z kanałów spławnych, w których składa się przywiezione ziemniaki, skąd prądem wody niesione dostają się do płuczki, z niej zaś elewatorem przez automatyczną wagę do zbiorników (silosów), pomieszczających zapas na 24 godzin. Ziemniaki padające ze zbiorników transportuje się do parników, gdzie parą zwrotną o ciśnieniu 0·3—0·5 atmosfery rozparza się je, poczem masa ziemniaczana, przepuszczona przez sita oddzielające łupiny, pada na ogrzewane wewnątrz parą żelazne walce, tworząc na nich cienką 0·2—0·5 mm warstwę. Po $^1/_2$—$^3/_4$ obrocie walca zeskrobują odpowiednio ustawione noże wysuszoną masę, tworzącą płatki grubości 0·1—0·2 mm o lekko żółtem zabarwieniu.

Produkcya płatków w założeniu swem jest już nieco droższa, ponieważ ma za zadanie dostarczać bardzo czystego towaru. W tym celu często włącza się jeszcze przed parnikami maszyny do obierania ziemniaków, a poza tem przechodzą jeszcze płatki apreturę wodą, aby usunąć ich żółte zabarwienie:, samo zaś suszenie parą jest oczywiście dużo kosztowniejsze, niż wprost płomieniami, jak się rzecz ma przy suszarniach bębnowych. Płatki ziemniaczane pojawiają się w handlu jako takie lub idą na młyny, wytwarzające z nich pewnego rodzaju grys, różne grysiki i pytlowaną mąkę, sprzedawaną w różnorodnych sortach.

Drugi rodzaj suszarń ziemniaków, t. zw. suszarnie bębnowe, urządzane są w ten sposób, że krajankę ziemniaczaną suszy się wprost gazami płomieniowymi. Urządzenia początkowe aż do zbiorników są te same, jak przy suszarniach walcowych, ze zbiorników zaś dostają się ziemniaki na krajalnice, wytwarzające z nich długą na 10 mm, w formie zbliżoną do klusek krajankę o grubości 2 mm, która pada do żelaznego bębna z mieszadłami wewnątrz, przezeń zaś przeciągają równolegle z krajanką gazy spalinowe, pochodzące z paleniska umieszczonego przed bębnem, i wysuszają krajankę w odpowiednim stopniu, t. zn. na zawartość wody 12—15%. System bębnowy odznacza się małem zuży-

ciem węgla lub koksu (10% na wagę ziemniaków), wymaga mało miejsca i usługi, posiada dużą sprawność i dostarcza produktów dobrej jakości, nadających się doskonale na karmę i jako surowiec do gorzelni, a system ten posiada tę ogromną zaletę dla rolnika, że umożliwia suszenie wszystkich innych produktów rolniczych, a więc zbóż, buraków, wysłodzin, nawet jarzyn, siana i liści, amortyzując się w ten sposób w daleko krótszym czasie. Firma Sauerbrey wprowadziła nawet dla udogodnienia rolników suszarnie lokomobilowe, ruchome, dające się przewozić i mogące wprost na polu pracować, aby uniknąć zbytecznego transportu materyałów mających się suszyć.

Wskutek najrozliczniejszych systemów, różniących się znacznie od siebie nakładem, materyałem i wykonaniem, ceny ich również wahają się w dość dużych granicach. Opierając się na cenach przedwojennych, w Niemczech, można było z kapitałem zakładowym 70—80 tysięcy marek przystąpić do budowy suszarni bębnowej, inwestując je w budynkach i maszynach: suszarnie walcowe są nieco droższe, zwłaszcza złączone z urządzeniami apreturowemi i młynowemi. Ceny te również są zależne od wielkości aparatów, tj. sprawności dziennej w 12 lub 24 godzinach, która w niemieckich suszarniach wynosi zwyczajnie 100—200 q w 24 godzinach, chociaż bywają i wielkie fabryki, wytwarzające 1500 q w 24 godzinach, jednak te wielkie typy spotyka się rzadziej.

Zadanie, jakie sobie suszarnie stawiają, jest potrójne: 1) usunąć wodę, której obecność sprzyja działalności bakteryi i grzybków rozkładających dane produkty rolnicze; 2) zniszczyć bakterye powodujące gnicie i fermentacyę; 3) zmniejszyć wagę danego produktu. Pierwsze dwa zadania mają więc charakter konserwacyjny, t. zn. umożliwiają przechowywanie suszonych produktów na szereg lat, ocalając jednocześnie dla majątku społecznego znaczne ilości produktów, któreby inaczej zgniły. Przekonano się bowiem z szeregu doświadczeń, że przeciętne straty, powodowane przez mróz, wykiełkowanie i gnicie, wspierane ciepłem wytwarzanem przez oddychanie, wynoszą u ułożonych w kopcach ziemniaków około 10%, co przy ogólnej produkcyi, weźmy za przykład rok 1913, 540 milionów centnarów, czyni strat w Niemczech 54 miliony q, w Austryi 115 milionów q czyni strat $11\frac{1}{4}$ miliona q. Są to cyfry przerażające ogromem, bo licząc tylko cenę przedwojenną 4 kor. za q, straciło się z majątku społecznego w tym jednym roku i za ten jeden produkt, tj. ziemniaki, 46 milionów koron. Trzeci cel, zmniejszenie wagi, ma także ogromne znaczenie, otrzymując bowiem z około 4 q świeżych ziemniaków 1 q suszonych, oszczędzamy przy transporcie na ludziach i sprzężaju oraz na opłacie frachtowej znaczne sumy.

Suszenie ziemniaków odgrywa także olbrzymią rolę jako regulator zapasów, t. zn. w latach urodzajnych można te zasoby pozostawić na lata mniej obfite, nie powodując zbytnich skoków w cenie i związanej z tem spekulacyi.

Użycie suszonych ziemniaków jest nader różnorodne, a więc wytwory walcowych suszarni, tj. płatki, grysiki i mąka są środkami spożywczymi jako dodatek do mąki chlebowej (szczególniej korzystne przy źle wypiekających się mąkach ze zrosłego zboża), do gotowania zup, do potraw i ciast. Przy pieczeniu chleba można zastępować żyto i pszenicę w 10—40% mąką ziemniaczaną, a 15% dodatek polepsza smak i świeżość chleba; podobnie rzecz się ma przy pieczeniu bułek, ciast itd.

Suszone ziemniaki służą jako karma dla bydła, owiec, świń, wołów i koni, zastępując kukurydzę, jęczmień, a częściowo nawet i owies. Krowy i owce jedzą je bardzo chętnie, zyskując na wyglądzie i dając większą wydajność mleka, u świń zaś przy doświadczeniach czynionych w Lauchstaedt stwierdzono znaczniejszy stosunkowo przybytek na tłuszczu w porównaniu z rezultatami przy tuczeniu jęczmieniem, zwłaszcza przy scukrzeniu ziemniaków suszonych 4% słodu i dodaniu odpowiedniej

---

J. FRON.

W koło cenzury, pokoju i rolnictwa.

Jak ogłosiły dzienniki, dziennikarze lwowscy wnieśli do rządu i Koła Polskiego protest przeciw srogości cenzury, cóż dopiero mają mówić pisujący rolnicy, których nie pióro jest fachem i jeżeli pisują, to rzeczy rolnicze, lub z rolnictwem związek mające?

Politycznych rozpraw redaktor organu fachowego nie przyjmie, a cóż sprawy rolnicze mogą mieścić, coby mogło państwu szkodzić? — przecież cenzura potrafi doszukać się słowa, które, jej zdaniem, mogłoby przynieść szkodę lub nawet zachwiać państwo u podstaw. W rzeczywistości bywa odwrotnie, bo owo wykreślone słowo, czy zdanie całe możeby zwróciło uwagę czynników decydujących i zapobiegło szkodzie państwa przez spowodowanie rewizyi omówionego przedmiotu, który w niebo krzyczy, że jest anachroniznem, a przez pośpiech, brak rozwagi czy fachowych podstaw, stał się prawem.

Szanowni Czytelnicy *Rolnika* przypomną sobie artykuł wstępny tegoż pisma z dnia 2. marca 1917 w Nr 9. i będą przypuszczali, że tam Szan. Pan Redaktor zapowiedział nieszpory sycylijskie, albo utworzenie republiki galicyjskiej, a tymczasem było tam omówione następstwo monopolu zbożowego i to jota w jotę tak, jak na to dziś patrzymy. Została zatem skonfiskowana treść, tytuł, a nawet i nazwisko autora-anarchisty!

Czytamy w dziennikach politycznych użalania się na rolników i ich chciwość, ale odnośni zarzutodawcy nie wchodzą w przyczyny istotnego stanu rzeczy, boby tych przyczyn nawet zrozumieć nie mogli, a jeżeli się znajdzie między nami ktoś taki, kto rzeczowo zechce odpowiedzieć, staje na drodze na rozkaz rządu c. k. cenzor, który nie jest ani rządem, ani niekoniecznie musi pojmować rzecz tak, jak to sobie wyobraża rząd.

Podnosi się obecnie lament na brak żywności, bydła, tłuszczów etc., ale czy nam cenzura pozwoliła zwrócić uwagę, gdzie, kiedy i ile bydła zostało zmarnowane przy rekwizyi?

Czy cenzura dopuściła krytykę anachronicznych rozporządzeń w sprawie wykupu żywności?*).

Nie, bo tego nie życzył sobie rząd, wzorujący się na państwie sojuszniczem, ale jednostronnie, bo znakomicie organizuje odbiór, ale dość licho prowadził administracyę odebranym materyałem, a już wcale nie pomyślał o produkcyi i nie dopomógł rolnikowi w warunkach, jak najfatalniej dla rolnictwa złożonych.

Jeżeli np. weźmiemy pod uwagę dzisiejszy brak tłuszczów, to ten stan myśmy rolnicy przewidzieli z chwilą ogłoszenia gramowych racyi. Otóż owi panowie, układający racye gramowe, zapomnieli, że tego rodzaju bydlęta domowe, jak koń, krowa i świnia, to więksi re-

*) N. p. wykupno ziemniaków w mrozy, zabieranie nasienia z pod rąk siewacza, zabieranie paszy, której właściciel dość nie miał na karmę etc!

ilości białka otrzymano wyborne rezultaty, co da się wytłumaczyć przez doskonalsze strawienie suszonych ziemniaków, aniżeli surowych. Jako karma dla koni okazały się suszone ziemniaki również bardzo odpowiednie i w tym wypadku przyjmuje prof. Parow 4 funty dziennej dawki suszonych ziemniaków jako równe 4 funtom owsa, co przy przedwojennej różnicy cen między 1 q owsa a 1 q suszonych ziemniaków 2 Mk, daje sumarycznie wysoką cyfrę.

Karmienie koni suszonymi ziemniakami okazało się bardzo korzystne, nie sprowadza bowiem tych następstw, co karmienie parzonymi ziemniakami (a więc kolka, pocenie się itd.), koń zyskuje na sile tak, że nawet wyścigowe konie w Niemczech żywiono płatkami ziemniaczanymi, zaś próby karmienia, zarządzone przez oddział ministerstwa spraw wewnętrznych, wykazały, że 40% owsa można zastąpić płatkami, przyczem konie dobrze wyglądają, znoszą łatwo ciężką pracę i wszelkie wysiłki większe, utrzymując swą dzielność i stan zdrowia na tym samym poziomie. Doświadczenia te wywołały przewrót w zapatrywaniach na karmienie koni, kierując je na zupełnie nowe drogi.

Porównując suszone ziemniaki ze świeżymi nie można uważać ich za równoznaczne (biorąc stosunek ilościowy 1:4), gdyż 75% wody, które dostając się do żołądka z ziemniakami świeżymi musi przejść przez organizm zwierzęcy, już znacznie wpływa na jego trawienie. Ta nowa karma przedstawia również wygodę co do swego pomieszczenia, nie wymaga dużo miejsca, ani rozprzestrzenienia, można ją bowiem trzymać w kopcach 2—3 m wysokich, jest wytrzymała na przechowanie, nie tracąc na wartości i będąc lekkostrawną i wysoko pożywną. Reasumując to, przy karmieniu krów zwiększa się ich mleczność, cielęta zyskują szybko na wadze; świnie tuczą się o 14 dni wcześniej, niż przy zwykłych ziemniakach, dając jędrniejsze mięso i tłuszcz; u koni zastępuje w 30—40% owies.

W przemyśle rolniczym jako surowiec używane bywają suszone ziemniaki w gorzelniach, drożdżowniach i fabrykach kwasu mlekowego, oszczędzając im strat wskutek gnicia przy dłuższem przechowywaniu w kopcach. Szczególnej praktycznem okazało się połączenie gorzelń z suszarniami, które coraz częściej bywa w Niemczech stosowane, odpada bowiem urządzenie nowego budynku, a aparaty, jak płuczka, elewator, kotłownia, a czasem i popęd maszynowy są wspólne, jak również personal urzędniczy i robotniczy.

W Niemczech zoryentowano się szybko co do ogromnego znaczenia rozwoju suszarnictwa i co roku przybywał tam cały szereg suszarń, które zdały egzamin ze swej użyteczności i sprawności, przyczyniając się do uniemożliwienia w ciągu czterech lat wojny wygłodzenia Niemiec, odpowiednie bowiem rozdzielenie suszonych ziemniaków dla użytku ludzkiego i dla karmy zastąpiło inne produkty rolnicze zawierające węglowodany. To także było powodem jeszcze większego rozrostu w czasie wojny i Rzesza niemiecka zasiana dziś jest wprost szeregiem suszarń ziemniaków, jarzyn, owoców, zbóż, siana itd., jednem słowem: wszystkiego, co w stanie zwyczajnym ulega zepsuciu, a susząc to, konserwują i oszczędzają tak kosztowne dziś materyały. Rząd Rzeszy wziął w ręce racyonalne kierownictwo tego ruchu, stwarzając sekcyę ministeryalną dla działu suszarnianego, bacząc na niezbędność jego dla gospodarki społecznej i starając się usuwać trudności, jakie czas wojny nasuwa, a więc w pierwszym rzędzie brak węgla i ludzi.

Następujące cyfry dają obraz o dzisiejszym stanie suszarnictwa w Niemczech.

Suszarń ziemniaków było w Niemczech w r.	1903	3
„ „	1907	79
„ „	1912	403
„ „	1915	721

W r. 1917 było suszarń walcowych 733, bębnowych 178, razem 911, o sprawności dziennej 36.048 q

---

wolucyoniści od plebsu miejskiego, bo gdy się im nie da tego, co odpowiada ich naturze zarówno co do jakości jak i ilości, to poprostu zdychają. Do czasu przedwojennego rolnik liczył na gramy — i to tylko w teoryi — białko i tłuszcze, zaś karmy starał się dać zwierzęciu tyle, aby na zdrowiu szkody nie poniosło i by otrzymać z karmienia efekt ekonomiczny. Ile i czego należało dać, na to mamy normy zdobyte nauką i praktyką i dodaję, że różnią się one czasem między sobą o kilka kilogramów, a nam wyciągnięto strychulec gramowy. Ten strychulec okazał się dla rolnika zbyt mocnym hamulcem hodowlanym, nie rokującym żadnego wyniku ekonomicznego i na tem na razie cierpi plebs, nie ministrowie, bo ci jeszcze w „ogonach“ nie stoją i wątpię, by bardzo przestrzegali swych własnych rozporządzeń.

Z ostatnich wynurzeń hr. Czernina, które zasugestyonowały pilnych słuchaczy, dowiedzieliśmy się, że mamy być cierpliwi i grzeczni, a hrabia minister tak swą rewerencyą Ukraińców weźmie, że ci dadzą nietylko najlepszy pokój (którego wcale nie wypowiadali), ale i zboża na aprowizacyą, karmę i siew. Otóż myśmy agraryusze zawsze niechętnie widzieli obcy import zboża, bośmy wychodzili z założenia, że jeżeli rząd chce mieć dla konsumentów tanie zboże, niech nam da przystępniejsze warunki produkcyi, byśmy mogli podjąć konkurencyę zagraniczną. Tym razem godzimy się ochoczo na import, skąd pan minister chce, i będziemy za to grzeczni, bardzo grzeczni.

Zachodzi tylko jedno ale, że znając bliżej Ukrainę nie możemy pojąć, w jaki sposób to zboże do nas przyjdzie. Ma tam być zboże wieloletnie, być może, że i takie jest. Przed wojną produkowała Rosya 228 milionów q pszenicy, 222 mil. q żyta, 154 mil. q owsa i 106 mil. q jęczmienia, czyli 4—5 razy więcej, jak Austro-Węgry. Z tej ilości na czas wojenny trzeba strącić $^1/_5$ jeżeli nie $^1/_4$ na odłogi wojenne, bo, o ile wiem od ludzi z głębi Rosyi, Ukrainy i Besarabii ciągnących, z którymi się za poprzednich inwazyi spotykałem, dwory nie były w stanie obsiać wszystkiego z powodu rekwizycyi wielkiej ilości koni i braku ludzi, a i chłop nie obrobił wszystkiego dla braku dostatecznej ilości rąk. Ludność Austro-Węgier, której miejscowa produkcya zbóż nigdy nie wystarczała, bo import wynosił około 4 mil q. więcej od eksportu, wynosi przeszło $^1/_3$ części ludności Rosyi europ. i azyat. Czyli z tego zestawienia okazuje się, że tam nadwyżek zbożowych niema. Powtóre, cała Europa środkowa została nawiedzona posuchą i im więcej na wschód, tem posucha była większa i takie tropikalne susze miewają za podkład silną zwyżkę barometryczną, gdzieś w Syberyi, skąd otrzymujemy ustawiczny w takich razach podmuch tropikalny, który najpierw nawiedza Rosyę, a później nas. Zresztą północna Rosya do nieurodzaju się przyznała i zboże na Ukrainie wyprodukowane musi być odstąpione siostrzycy Rosyi, bez której Ukraina czuje się nieporadnem dzieckiem i zanadto się z jarzmem ros. zżyła, by ją precz odrzucić. Ale gdyby i te wszystkie prawdopodobne dane okazały się

z ogólnym przerobem 28 milionów q, przy całkowitej produkcyi 500 milionów q ziemniaków. Ponadto jest przeszło 800 suszarń innych produktów rolniczych, z czego 21 przypada na suszarnie jarzyn, reszta na suszarnie paszy, cykoryi, mleka, razem więc przedsiębiorstw tych jest 1.700, z czego 1.000 powstało w czasie wojny. Fabryk maszyn, które dostarczają urządzeń suszarnianych, było w r. 1917 — 63, oraz 45 firm dostarczających pomocnicze urządzenia i aparaty, a działalność ich oświetla fakt, że w połowie roku 1917 mieli zamówień na 17 milionów marek, którym mogli jedynie w części podołać. Biorąc pod uwagę suszarnie ziemniaków, znanych dziś systemów bębnowych jest 20, walcowych 17.

Bezpośrednio przed wojną zaczęto również przystępować do budowania suszarń mleka, a akcyą tą pokierował rząd, zakładając towarzystwo o 3.000.000 marek dla finansowania ich (każda z kapitałem zakładowym 100—200.000 marek, o przerobie 1.000 l za godzinę). Początek zrobiono w miejscowości Waren w Meklenburgu, mając na celu zaopatrywanie miasta Berlina. Suszarnie te, rzecz naturalna, opłaca się zakładać tylko tam, gdzie jest nadmiar mleka, zmniejszając tem do *minimum* koszta transportu w oddalone okolice, tj. zaprowiantowując większe miasta.

Co się tyczy kosztów suszenia ziemniaków, to wynosiły one przed wojną 50—70 fenigów na 1 q świeżych ziemniaków, dzisiaj wzrosły one na 2 marki. Przy jarzynach liczy się dziś 3—5 marek, ponieważ aparatura jest o wiele bardziej kosztowna i skomplikowana.

Przy powojennej odbudowie naszych gospodarstw i związanego z niemi przemysłu rolniczego powinno się już dzisiaj zastanowić, w jakim kierunku należy postępować i jak ten przemysł rozwijać, aby nie popaść w tę jednostronność, jaką Galicya się odznaczała, posiadając nadmiar gorzelń na niekorzyść cukrownictwa, suszarnictwa, krochmalarń itd.

Szczególniej co się tyczy gorzelnictwa trzeba być nader ostrożnym, gdyż stoimy może na punkcie zwrotnym w technice tego przemysłu, chemia bowiem wybiera nową drogę produkcyi spirytusu, drogę syntezy chemicznej z ciał nieorganicznych, nad czem już długo pracowano, dochodząc wreszcie do rezultatów w r. 1916 w Szwajcaryi.

Potrafiono mianowicie przeprowadzić szereg syntez chemicznych, a wyszedłszy od acetylenu, otrzymuje się wreszcie alkohol etylowy.

Z chwilą, kiedy przekonano się także o możliwości ekonomicznego przeprowadzenia tego procesu laboratoryjnego na wielką skalę, t. z. przy pomocy aparatury fabrycznej, zawiązało się w Szwajcaryi w ubiegłym roku Towarzystwo akcyjne „Lonea Elektr. Werke“ z kapitałem zakładowym 9 milionów franków, które przystępuje do budowy fabryki karbidu z kamienia wapiennego i węgla, połączonej z fabryką spirytusu otrzymywanego z acetylenu, powstałego z karbidu. Jedyna ta fabryka pokryje w $^3/_4$ zapotrzebowanie spirytusu Szwajcaryi (70.000 q) produkując 110.000 q karbidu, 100 q karbidu daje bowiem 50 q spirytusu.

Jako technik wierzę w rychły rozwój tego sposobu fabrykacyi, który stanie się niebezpiecznym, a nawet niemożliwym do zwalczenia konkurentem gorzelnictwa, które mu będzie musiało wreszcie ustąpić pola. Praca organizacyjna powinna raczej stwarzać warunki do budowy cukrowni, które podnoszą kulturę rolną, wydajność ziemi i budują silne przemysłowe podstawy rolnictwa.

W związku z cukrowniami powinno stawiać się suszarnie produktów rolnych, a tym sposobem z jednej strony wyzyskałoby się ekonomiczność samej fabryki, tj. jej aparaturę i personal w czasie pokampanijnym, z drugiej strony uratowałoby się od zepsucia produkty rolne w promieniu kilkunastu kilometrów od cukrowni.

Za najbliższy cel obok cukrownictwa uważałbym założenie samoistnych 8—10 suszarń walcowych i bębnowych, wspólnie pod względem administracyjnym i technicznym prowadzonych, które tworząc pewnego rodzaju

---

mylne, to i tak otrzymanie zboża wedle mego zapatrywania nie jest możliwe.

Przypuszczam, iż zboża niema, bo zboże na wywóz produkował nie chłop, ale większa własność, która w zupełności została zniszczona ogniem i rabunkiem. Powtóre wątpię, czy większa własność, zwłaszcza polska, trzymała zboże aż do tego czasu, bo była przyzwyczajona młócić zaraz po zbiorze ze względu na niebezpieczeństwo podpalenia, tak często stosowane na całej Ukrainie do polskich gospodarstw. Jeżeli jednak tu i ówdzie w zapadłym kącie, zdala od szlaku kolejowego i możliwych dróg coś się zboża znajdzie i mogłoby ono nam służyć, kto zaryzykuje pieniądze i życie, by tam pojechać wykupić?

Taż tam niesłychana anarchia, którą tylko obca okupacya potrafi uśmierzyć i gdzie człowiek jako tako ubrany jest lżony jako „gramotnyj“.

W chwili obecnej odbywa się demobilizacya armii, która skutkiem chaosu przeciągnie się w nieskończoność, bowiem oficerów niema, a którzy są, nie są słuchani, nierzadko w bestyalski sposób poniewierani, więc sałdaty robią, co sami chcą: idą w tę lub ową stronę, biorą tylko to, co im potrzeba i każdy z nich za flaszkę wódki gotów ofiarować dwie armaty, jednak łatwiej przeciągnąć do nas owe dwie armaty, jak worek mąki, której trzeba szukać w głębi kraju.

Hr. Czernin ma dobrą sposobność poznania bliżej Ukrainy choćby z okien wagonu, niech tylko nałoży drogi, zawadzi o Charków, przejedzie przez Kijów, i jeżeli ta podróż się uda, może uwierzyć chytrym Ukraińcom, że coś dla państwa dostanie. W Rosyi był zawsze chaos, przekupstwo i kradzież grosza publicznego w niewidzianym nigdzie stylu. Do krachu całego caratu byłoby już dawno przyszło w czasie wojny, gdyby nie środki materyalne Anglii, Francyi i Ameryki. Rosya na tak długą wojnę również nie była przygotowana, zużyła park kolejowy, który po przejściu oszołomienia ludności swobodą, nie będzie w stanie sprostać wewnętrznym potrzebom. A przecież w pierwszym rzędzie trzeba usunąć z poszczególnych odcinków tysiące armat, góry amunicyi, miliony sprzętu wojennego, porzuconego przez sałdata i walającego się bez opieki. Do uruchomienia kolei potrzeba węgla, ten zaś trzeba kopać, tymczasem kopacze zażywszy swobody, podzielili się ziemią i ani im w głowie iść pod ziemię do jam. Do obsługi koleji się musi mieć znowu ludzi, którzy również stali się lub wkrótce stać się mają posiadaczami ziemi, więc poco za parę rubli koleji służyć?

A jeżeli i to wszystko niema racyi, jeżeli linie kol. ukraińskie zostaną oddane w zarząd cudzej armii, to pamiętajmy, komu Austro-Węgry winny wdzięczność w tej wojnie i grzeczność wymaga nie wystawiać pierwszego dzióba.

A Galicya? — ta będzie cewką, przez którą będzie wszystko sączyło *gegen Westen*.

---

jednostkę. mogłyby rozpocząć produkcyę i handel krajanki i płatków ziemniaczanych, oferując je bądź to na miejscowym targu, bądź to eksportując za granicę.

Zważywszy, że będziemy najbliższym sąsiadem wysilonych pod względem żywnościowym Niemiec i uwzględniwszy zniszczoną tonaż okrętową, moglibyśmy łatwo wyzyskać tę pomyślną konjunkturę handlową, eksportując tam posiadany u nas nadmiar ziemniaków, żądając wzamian nawozów sztucznych, których nasza wyjałowiona ziemia tak potrzebuje. W dalszym ciągu budowane suszarnie przystępowałyby do tego zapoczątkowanego związku, a zorganizowany w ten sposób przemysł mógłby, wyłączając szkodliwą konkurencyę, uzyskać korzystne warunki egzystencyi i zbytu. Drugiem zadaniem byłoby budowanie suszarń w połączeniu z istniejącemi gorzelniami, mając na widoku jedynie własne zapotrzebowanie, nie licząc na eksport.

Co do kwestyi, gdzie należy suszarnie budować, to w pierwszym rzędzie odpowiednie dla nich podłoże jest tam, gdzie istnieje nadmiar ziemniaków, t. z. podaż ich na miejscowych rynkach jest duża i tania, oraz gdzie nie plantuje się cukrowych buraków. Drugim ważnym punktem jest ilość ziemniaków, jaką ma się suszyć, a mianowicie przy samodzielnych suszarniach trzeba sobie zapewnić *minimum* 25.000 q, przy związkowych 50.000 q, w połączeniu z gorzelnią 10.000 q. Przy budowie pożądana jest blizkość kolei i wody, a przestrzeń potrzebna 2—4 morgów. Co do wyboru systemu, to zależne to jest od tego, czy się ma zamiar suszone ziemniaki sprzedawać jako środek spożywczy, czy też jako karmę, oraz czy zamierza się suszyć oprócz ziemniaków jeszcze i inne produkty, a do tego ostatniego celu nadają się uniwersalne suszarnie bębnowe.

Jako przeciętny czas przerobu przyjmuje się 100—150 dni, samodzielne fabryki pracują 24 godzin, w połączeniu z gorzelnią 12 godzin.

Przedstawione korzyści suszarń, t. z. oszczędzenie produktów rolnych przed gniciem i zepsuciem, łatwe magazynowanie i korzystny transport otrzymanego produktu, który nadaje się jako wyborna i intensywna karma dla koni, bydła i świń, a przytem zarobek na różnicy cen między surowymi a suszonymi ziemniakami, który wynosi 5—15% od włożonego kapitału (po odliczeniu 10% na amortyzacyę maszyn i 2½% na amortyzacyę budynków), są wszystkie tak ważne, że powinny skłonić nasze obywatelstwo do zajęcia się tym problemem, abyśmy mogli choć późno, ale nigdy zapóźno stanąć obok Niemiec, prowadząc intensywną gospodarkę przemysłowo rolną, czego zniszczony nasz kraj przy odbudowie wymaga.

Inż. C. KOCHANOWSKI, st. radca leśnictwa, wiceprezes gal. Tow leśnego

Ceny za drewno pobrane tytułem świadczeń wojennych.

Ministerstwo obrony krajowej wydało pod dniem 23. stycznia 1918, Dz. u. p. Nr 23, w sprawie wykonywania ustawy z dnia 27. grudnia 1912, Dz. u. p. Nr 236, o świadczeniach wojennych nowe rozporządzenie wykonawcze, które weszło w życie z dniem 24. stycznia 1918. Nie wchodząc bliżej w treść pojedynczych zarządzeń, zamierzamy omówić ceny ustanowione za drewno, pobierane jako świadczenia wojenne, i inne produkta lasu i przemysłu leśnego. Do tych wyjaśnień czujemy się tem bardziej upoważnieni, albowiem odnośne postanowienia nie są dość wyraźne, a w praktyce mogą ze strony wojskowości rozmaicie być tłumaczone. Dlatego powinna być właścicielom lasów i ich zarządcom dana możność obrony, do czego podstawę znajdzie, sądzimy, w niniejszych wywodach.

Dla przedmiotów i produktów leśnych i przemysłu leśnego ustanowione zostały ceny zakupna tylko dla następujących sortymentów, a to:

dla drewna opałowego twardego	20.00 K	za 1 m³
„ „ „ miękkiego	16.50 „	„ 1 m³
i węgla drzewnego	16.00 „	„ 1 q.

Ustanowiono zatem ceny tylko dla 3 produktów, a ponieważ sprawa co do węgla drzewnego przedstawia się dość jasno, to w niniejszym artykule zajmiemy się szczegółowo cenami ustanowionemi dla drewna opałowego.

Przeczytawszy powyższe ceny, byliśmy początkowo zdania, że w ustanowieniu ich musiał się wkraść błąd. W handlu drzewnym nie oznacza się bowiem miar drzewa opałowego metrem pojemnym = m³, gdyż na to jest oznaczenie: metr przestrzenny, w skróceniu *mp.* w niemieckiem *rm.* Ponadto niema w rozporządzeniu żadnego bliższego określenia, tak, iż cena ustanowiona może być przez wojskowość zastosowana tak do drewna w lesie, jak też na składach będącego. A to przecież wielka różnica w cenie sprzedażnej, gdyż na materyale na składach ciążą także koszta dostawy, które w niniejszych warunkach są nader wysokie i niejednokrotnie przewyższające ceny w rozporządzeniu ustanowione. Gdy się jednak zważy, że ceny te musiały być ustanowione przez ludzi, którym znajomości handlu drzewnego nie można odmówić, natenczas musimy przyjść do przekonania, że takie właśnie ceny celowo ustanowiono i że w ustanowieniu ich za 1 m³, t. j. metr pojemny (zbitej masy) był zamiar.

Rozpatrzywszy zatem wszystkie szczegóły, *pro* i *contra*, przyszliśmy ostatecznie do następujących wyników:

1) Rozporządzenie wykonawcze powiada ogólnie: drewno opałowe twarde (*hartes Brennholz*) i drewno opałowe miękkie (*weiches Brennholz*). Jeżeli więc uwzględnimy postanowienia zwyczajów kupieckich, przez wojskowość uznawanych i wymaganych, to pod określeniem „drewno opałowe“ rozumieć należy: łupki I. klasy, łupki II. klasy i krąglaki. Postanowienie: twarde i miękkie — nie potrzebuje bliższego objaśnienia, gdyż wiadomo jest dokładnie, które drzewa zaliczać należy do twardych, a które do miękkich.

Łupki I. klasy mają być zupełnie zdrowe, proste, a przy drewnie twardem razem z korą; łupki II. klasy mogą posiadać 5% drewna nadpsutego; do krąglaków zalicza się drzewo nie kłute, od 14 do 8 cm (włącznie) w cieńszym końcu grube, a posiadające również 5% sztuk nadpsutych. Tak w skróceniu brzmią postanowienia zwyczajów handlowych.

Mogą więc zatem po tej samej a powyżej podanej cenie jednostkowej być sprzedawane łupki I. klasy, łupki II. klasy i okrąglaki.

2) Cena sprzedaży ustanowiona została za 1 m³, tj. z a j e d e n m e t r z b i t e j m a s y (pojemny, kubiczny)

Zwyczaje handlowe i cały tryb gospodarstwa leśnego posiadają dla drewna opałowego określenie metr przestrzeny 1 mp = 1 rm, gdyż drzewo opałowe, tak kłute jak i krąglakowe, ustawiane bywa w stosy, a ustawienie w stosy nie może być nigdy tak szczelnie wykonane, by powstała „zbita masa". Pozostają mniejsze lub większe przestrzenie wolne, czyli, że stosownie do mniej lub więcej dokładnego ułożenia (szlichtowania) jest w stosie mniej lub więcej zbitej masy, a niema nigdy pełnej masy. Jeżeli więc mimo tych prawideł, każdemu fachowcowi znanych, ustanowiono cenę sprzedaży nie za 1 mp = rm, lecz za 1 m³, to miano na myśli z pewnością tylko drzewo na pniu, to jest masę drzewną bez wszelkich kosztów przysposobienia, a tem mniej wywozu z lasu do ewentualnych składów. Ponieważ jednak drewno opałowe układane jest w stosy, przeto potrzebną jest znajomość zamiennika celem przeliczenia m³ na mp.

Wedle badań Stacyi doświadczalnej leśnej w Mariabrunn, zamiennik dla drewna twardego, t. j. buka, graba i dębu u stosów nie posiadających żadnego nadmiaru, wynosi: dla łupek I. kl. — 0·67, dla łupek II. kl. — 0·63, dla krąglaków — 0·57; dla drewna zaś miękkiego, tj. osiki, brzozy, olszy, świerka, modrzewia, jodły i sosny: dla łupek I. klasy — 0·68, dla łupek II. kl. — 0·65, dla krąglaków — 0·64. To znaczy, że w 1 mp łupek jodłowych I. klasy, 1 m długich, jest tylko 0·68 m³ masy zbitej, że zatem na 1 m³ (masy zbitej) potrzeba 1·47 mp, tj. metrów przestrzennych.

Celem uniknięcia detajlicznych obliczeń przyjąć należy zamiennik przeciętny dla wszystkich sortymentów, a ponieważ z doświadczenia wiadomo jest, że ze zrębów starych pozyskuje się przeciętnie 20% krąglaków, 10% łupek II. klasy i 70% łupek I. klasy przy drewnie twardem, a 15% krąglaków, 10% łupek II. kl. i 75% łupek I. klasy przy drewnie miękkiem, przeto zamiennik przeciętny dla drewna twardego wypadnie na 64·6, dla drewna zaś miękkiego na 67·1, czyli okrągło na 0·65 i 0·67.

Przy tym zamienniku wypadnie zatem 1 mp
drewna opałowego twardego na 13·00 K
„ „ miękkiego „ 11·06 „

na pniu, t. j. bez wszelkich innych kosztów i to we wszystkich miejscowościach i lasach. Im większa jest ilość krąglaków, co ma miejsce przy trzebieżach, tem mniejszy jest zamiennik, tem mniejsza cena sprzedażna.

3) Sprzedając zatem zapasy drzewa opałowego gotowe, to jest wyrobione i ewentualnie do pewnego miejsca czy też składu dostawione, należy do powyższych cen doliczać wszystkie koszta produkcyi, a te są: koszta wyróbki i koszta dostawy.

Jeżeli zatem wyróbka 1 mp drewna opałowego twardego wynosiła w obecnych czasach 5 K, natenczas przy sprzedażach zapasów gotowych przy pniu, doliczać należy do ceny powyższej do każdego mp koszta produkcyi, w tym wypadku cena za 1 mp wypadnie na 13.00 + 5.00 = 18.00 K; jeżeli zaś nadto koszta dostawy z lasu do pewnego składowiska wynosiły 25 K, natenczas 1 mp na rzeczonym składzie wypadnie na 18.00 + 25.00 = 43 K.

W podobny sposób ma być przeprowadzone obliczenie także dla drewna miękkiego.

Jednakże cena powyższa ustanowiona jest dla 1 m³ właśnie z tego powodu, iż ma być uważana jako masa zbita w metrach pojemnych, zatem bez jakiegokolwiekbądź nadmiaru na stosach. Z tego powodu też podaliśmy powyżej zamiennik dla drzewa wedle obliczeń ze stosów bez nadmiaru. Jeżeli więc stosy drzewa opałowego posiadają pewien nadmiar, natenczas należy powyżej obliczoną cenę dla 1 mp podwyższyć o procent nadmiaru. Przypuśćmy więc, że stosy drewna opałowego posiadają wysokość 1.15 m, szerokość 1.00 m, długość, jak zwykle, 1.00 m, natenczas masa drzewa wynosi 1.15 mp, a nadmiar wypada na 15%.

Powyżej obliczona cena 1 mp drzewa na pniu wypadnie więc przy uwzględnieniu 15% nadmiaru przy drewnie twardem na 13.00 + (13.00 × 15%) = 14.95 K, przy pniu zaś, to jest jako materyał gotowy, na 13.00 + 5.00 = 18.00 + (18.00 × 15%) = 20 K 90 h, natomiast na składzie na 18.00 + 25 = 43.00 + (43.00 × 15%) = 49.45 K, jeżeli z powodu wyższego nadmiaru dowóz o procentowy nadmiar był droższy, w przeciwnym razie zaś na 18·00 + (18.00 × 15) + 25 = 45.90 K.

4) Ze względu na trudności w obliczaniu i ewentualne nieporozumienia z tego powodu wyniknąć mogące byłoby rzeczą wskazaną, ażeby Ministerstwo obrony krajowej usunęło te powody i ustanowiło cenę tak, by ona dla każdego była łatwo zrozumiała. Taką zaś jest, wedle teoryi i praktyki: cena materyału gotowego w lesie przy pniu.

Takie postawienie sprawy jest jasne, w powyższej cenie ma być bowiem zawarta nietylko cena drzewa na pniu, t. j. wartość czysta drzewa, lecz także koszta produkcyi od ścięcia drzewa, aż do ustawienia stosów przy pniu w lesie i to bez nadmiaru. Jeżeli jednak na stosach znajduje się nadmiar, natenczas ma być cena sprzedażna o procent nadmiaru podwyższona, co w wielu wypadkach ważne jest ze względu na robociznę. Gdy jednak nie jest wykluczona możliwość błędu, należałoby się nasamprzód zwrócić do tegoż Ministerstwa o sprostowanie m³ na 1 mp i oznaczenie, że cenę tę rozumieć należy na pniu, to jest bez kosztów produkcyi, czyli, że wyłożone koszta produkcyi, w miarę miejscowych stosunków mniejsze lub większe, miałyby być zwrócone przez doliczenie ich do ceny drzewa na pniu. W ten sam sposób należałoby postępywać przy sprzedażach drewna na składach, doliczając do cen materyału na pniu, zwiększonych o rzeczywiste koszta produkcyi, także wszelkie koszta dostawy. Sposób ten jest dla właściciela lasu najsprawiedliwszy, wie on bowiem, że w tych czasach, kiedy koszta robocizny idą wprost szalenie do góry, otrzyma w każdym razie rzeczywistą wartość drzewa. Tego jednak nie może się spodziewać, jeżeli cena za drzewo opałowe ustanowioną zostanie łącznie z kosztami produkcyi i dostawy.

Dla wszystkich innych sortymentów, a w szczególności dla drewna użytkowego, tak w stanie okrągłym, jak i przerobionym, niema żadnych cen ustanowionych. Z tego wynika, że gdzie ustanowione zostały ceny maksymalne, tam co najwięcej one mogą być żądane. Ponieważ jednak obecnie Centralna Komisya badania cen ustanowiła dla drewna użytkowego dla producenta ceny wytyczne, przeto dla tego sortymentu obecnie te ceny są miarodajne, które, jak wiadomo, są cenami przeciętnemi i mogą być przekroczone, jeżeli można będzie dokładnie i dowodnie uzasadnić podwyżkę wyższemi kosztami produkcyi.

Prof. Inż. TADEUSZ CHRZĄSZCZ

Przemysłowy przerób ziemniaka w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Robotnicy w gorzelniach są to włościanie małorolni, albo zwykli robotnicy rolni, którzy przyjmują zajęcia w gorzelni przez zimę, względnie sezon kampanii. Zwykle przyjmuje się tych samych robotników, którzy drogą wykonywanych robót tak się wyszkalają, że następnie spełniają swe zajęcia starannie i inteligentnie. Między nimi jeden z lepszych, bystrzejszych robotników, obejmuje prowadzenie kotła parowego, przyczem wielu z nich składa następnie egzamin na palacza.

Wydajność pracy zależy od okolicy. Są wsie, skąd pochodzą dobrzy, bystrzy, wydatnie pracujący robotnicy i okolice dostarczające lichego robotnika.

Zależnie od wielkości produkcyi i urządzenia gorzelni długość dnia roboczego w gorzelniach rolniczych wynosi 5—16 godzin. Dobrze urządzone gorzelnie mają krótszy dzień roboczy, a robotnicy idą tam chętniej do pracy.

Kampania gorzelnicza trwa rozmaicie długo, zależnie od ilości surowego produktu, ceny spirytusu, wielkości wypędu, ilości inwentarza, który ma być przezimowany, i innych pomniejszych powodów. Można przyjąć, że przeciętnie kampania gorzelnicza trwa około 150 dni, w granicach 100—220 dni. W Królestwie kampania przeciętnie jest dłuższa, gdyż i produkcya poszczególnych gorzeń jest większa.

Płaca robotnika gorzelniczego jest w Galicyi wschodniej najniższa, gdyż wynosiła przed wojną 15—30 kor. miesięcznie i ziemniaków wiele zje. W Galicyi zachodniej płacono 20—50 kor. i dodatki w formie mleka, ziemniaków, wywaru dla krowy i podobne. W Królestwie płaca robotników była podobna jak w Galicyi zachodniej, przyczem granica dolna była wyższa, a mimo to robotnik był niechętny. Również i pod tym względem były warunki robocze niekorzystne, że nie godzono się na redukcyę ilości robotników, lecz zato podwyższenie pozostałym płacy — zasada, jaka została przeprowadzona w wielu galicyjskich gorzelniach.

Robotnicy gorzeń rolniczych nie należeli do żadnych związków zawodowych, a o ile bywały jakie zatargi na tle roboty lub kierownika, to zmieniano ich, a przyjmowano nowych, w czem ułatwiała pora zimowa z wielką ilością wolnego robotnika. Zmiany takie nie robiono chętnie i stosowano je tylko w najostrzejszych wypadkach zatargu, gdyż przyuczanie nowych ludzi jest uciążliwe, wymaga wiele czasu i uwagi i zawsze odbija się na wydatkach i przedłużeniu robót.

W rafineryach i gorzelniach fabrycznych dzień roboczy był różnie długi, zależnie, czy pracowano całą dobę w dwóch zmianach, czyli też tylko dniem. Robotnicy tu używani są zwykle, a przynajmniej w większości stałymi. Płaca ich jest rozmaita zależnie od miejscowości, i zwykle jest ona wyższa od płacy robotników gorzeń rolniczych.

Occiarnie mają robotników niewielu, lecz zato dobrze wyszkolonych. Dzień roboczy trwa 9—16 godzin. Kampania trwa cały rok, przeto i robotnik jest tutaj stałym, o płacy od 40 kor. w górę.

Produktami służącymi na wyrób spirytusu są na ziemiach polskich przedewszystkiem ziemniaki, w mniejszym stopniu zboże i melasa, obok słodu inne produkta, jak marchew, buraki, szlamy skrobiowe itp. tylko w bardzo ograniczonej ilości, i tak przerobiono w gorzelniach rolniczo-przemysłowych ważniejszych produktów:

	W Austryi (bez Galicyi)				W Galicyi			
roku	ziemniaków q	zboża q	melasy q	słodu q	ziemniaków q	zboża q	melasy q	słodu q
1907/8	3313329	377855	1402570	356154	5560590	140513	2589	224054
9	3056580	398725	1371692	344553	5738161	150187	3647	227125
10	2920821	366737	1225789	321240	5948432	77587	26013	302352
11	2848414	500562	1396551	318075	7476643	109923	35365	255831
13	2864810	412635	1487699	352283	5525621	169919	51687	216542
	stąd na 100 hl spirytusu wypada q produktu:							
1907/8	344,3	39,2	145,8	37,0	835.5	21,1	0,4	33,6
9	452,8	46,0	158,4	39,8	865 1	22 6	0.5	34 2
10	364,5	45,7	153 9	40.1	801.4	10 6	3 5	41,4
11	321,0	56 4	156,2	35,8	843 5	12 4	3,9	28,8
13	303,5	43,7	157,8	37 3	838 7	25,8	7.8	32 8
	W Królestwie							
	zużyto ogółem				na 100 hl spirytusu			
1909/10	5076199	17507	56085	323126	685,6	2,3	7,6	43,6

Gorzelnie rolnicze przerabiają własny produkt, a w tym wyłącznie ziemniaki. Tylko w latach nieurodzajów przerabiają produkt kupny, jak ziemniaki z pobliskiej okolicy, lub w braku tych kukurydzę, żyto i melasę.

Gorzelnie przemysłowe i drożdżownie przerabiają produkt kupny i to przedewszystkiem melasę, dalej zboże, a w drożdżowniach i znaczniejsze ilości słodu obok otrąb. Stwierdza to powyższa tabela, która wykazuje, że gorzelnie zachodnio-austryackie otrzymują więcej niż połowę spirytusu z powyższych produktów.

Położenie kraju wpływa na ceny produktu. W odleglejszych okolicach, zwłaszcza położonych dalej od większych miast, np. w Galicyi wschodniej, są ziemniaki tańsze, aniżeli w Galicyi zachodniej. Również brak fabryk przerabiających ziemniaki obniżą i to znacznie ich cenę.

Jako materyał opałowy służy głównie węgiel: w dalszych okolicach wysokokaloryczny węgiel pruski, w bliższych w Galicyi zachodniej węgiel galicyjski i z zagłębia dąbrowskiego. Obok węgla są jeszcze używane w niektórych okolicach drzewo lub częściej torf.

Organizacya zakupu odnosi się prawie wyłącznie do opału, a tu głównie węgla. W tym kierunku były czynne różne organizacye rolniczo-handlowe, a także i związki przedsiębiorców gorzeń rolniczych.

Obok paliwa chodzić może w latach nieurodzaju o organizacyę zakupu zboża i melasy. W tym kierunku powyższe organizacye nie stały na wysokości zadania, gdyż różni kupcy prywatni dostarczali nieraz produkt tańszy.

Przemysł gorzelniczy krajowy jest produkcyą eksportową. Tak w Galicyi jak i w Królestwie tylko część produkcyi, wynoszącej około 45—50% była na miejscu zużywana, reszta musi być wywieziona, stąd też kraje polskie są szczególniej zainteresowane tak w taryfie celnej, ochronnej, jak i w premii wywozowej dla spirytusu.

Ogólna taryfa celna austryacka (dr. Weinfeld) z d. 13. lutego 1906 oznacza cło wwozowe na 110—200 kor. od 100 kg spirytusu, zależnie od jakości towaru, nadto musi być uiszczona opłata konsumcyjna. Jeżeli spirytus pochodzi z krajów, z którymi monarchia zawarła specyalne umowy taryfowe, to stosownie do tego są i specyalne opłaty.

Nadto Austrya bonifikuje spirytus wywieziony za granicę, zwracając podatek konsumcyjny i płacąc równocześnie premię wywozową, której wysokość jest zależną od ilości wywiezionego spirytusu, jednakże w stosunku 1 hl spirytusu nie może przekroczyć 10 kor.

Galicya część swej produkcyi wywozi do krajów zachodnio-austryackich, część zaś idzie poza granice monarchii.

Wywóz zagraniczny był kierowany do Szwajcaryi Turcyi, Argentyny, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Spotykał się on na tej drodze z silną konkurencyą rosyjską, skąd musiano wywozić nadmiar produkcyi pochodzącej z Królestwa i samejże Rosyi. Premie wywozowe austryackie umożliwiały skuteczną konkurencyę ze spirytusem rosyjskim. Po wojnie musimy się liczyć, że eksport z ziem polskich będzie spotykał się z konkurencyą spirytusu rosyjskiego, z jednej, a może i szwajcarskiego z drugiej strony. W Szwajcaryi rozpoczęto w roku bieżącym wyrób spirytusu i kwasu octowego na drodze elektro chemicznej, wykorzystywując tamtejsze siły wodne. W każdym razie rynek szwajcarski jest dla nas stracony. Bez odpowiednich premii wywozowych eksport ten nie może się rozwijać

Z drugiej strony spirytus krajowy spotka się ze zmniejszoną konsumcyą, spowodowaną nałożonym nań wysokim podatkiem, nadto z konkurencyą na rynku wewnętrznym ze spirytusem gorzelń przemysłowych, jakto wynika z kosztów produkcyi zestawionych na podstawie ankiety Sekcyi gorzelniczej c. k. Gal. Tow Gospodarskiego w r. 1909.

Gorzelnie	rolnicze		przemysłowe.	
o produkcyi	niżej 100 hl	500–600 hl	1000–1500 hl	6000–9000 hl rocznie
» » dziennej	2 hl	4 hl	7 hl	30 hl spirytusu
koszta dzienne:				
amortyzacya i oprocentowanie	7,75 kor.	7,00 kor.	5,78 kor.	5,30 kor.
koszta produkcyi bez surowca	18,30 „	12,95 „	9,60 „	7,20 „
Razem	26,05 kor.	19,95 kor.	15,38 kor.	12,50 kor.

Z powyższego wynika, że koszta produkcyi maleją ze wzrostem ogólnej i dziennej wytwórczości. W gorzelniach przemysłowych, o największej w tym kierunku produkcyi, są te koszta najmniejsze.

Dla stosunków Królestwa koszta ogólne będą wyższe, gdyż odpisy na amortyzacyę i oprocentowanie są tam większe, nadto wyższe są tam koszta robocizny.

Na koszta wytwórcze składają się powyższe koszta ogólne i koszt surowego produktu, który im jest lepszy i tańszy a jego wyzyskanie dokładniejsze, zatem sprawność fabryki lepsza, tem niższy będzie koszt produkcyi spirytusu.

W gorzelniach rolniczych przerabia się, jak mówiliśmy, prawie wyłącznie ziemniaki, a tylko w latach nieurodzajów trochę zboża i melasy, natomiast w przemysłowych melasę i zboże.

Ponieważ przeciętnie trzeba liczyć z 1 q ziemniaków 10 litrów spirytusu, zaś z 1 q melasy 25 litrów spirytusu, przeto przyjmując cenę ziemniaków po 3, a melasy po 7 koron, znajdujemy, że w gorzelni rolniczej, przerabiającej ziemniaki, produkt surowy na 1 hl będzie kosztował około 30 kor.. w przeciwstawieniu do gorzelń przemysłowych, gdzie melasa kosztuje około 28 kor.

Dalej trzeba dodać, że gorzelnie większe są zwykle lepiej urządzone i mają zdolniejszego, lepiej wyszkolonego kierownika. Wreszcie, że gorzelnie rolnicze dostarczają tylko półfabrykat, spirytus surowy, zaś gorzelnie przemysłowe produkują bezpośrednio spirytus oczyszczony, którego koszt otrzymania jest zatem w stosunku do takichże kosztów gorzelni rolniczej znacznie niższy.

Powyższe wskazuje, że gorzelnia rolnicza różni się zasadniczo od przemysłowej. Przerabia ziemniak, własny produkt, czem podnosi kulturę ziemi. Powoduje, że cena ziemiopłodu jest w całej okolicy wyższa. Dostarcza wywar, cennej karmy, czem przyczynia się do tańszej produkcyi mięsa. Wpływa na otrzymanie dużej ilości obornika, a przez to lepsze użyźnienie gleby. Daje zarobki w zimie robotnikom. Daje zarobki pośrednie licznym fabrykom i rzemieślnikom przy budowie, zmianach i naprawach w gorzelni. Zato koszta produkcyi spirytusu w gorzelni rolniczej są wyższe od kosztów gorzelni fabrycznej i to tem znaczniej, im produkcya jest więcej rozdrobniona.

Gorzelnictwo rolnicze powinno z tego powodu znaleźć odpowiednią opiekę ze strony ustawodawcy państwowego i to dwojaką: wewnętrzną, przed produkcyą gorzelń przemysłowych, i zewnętrzną w formie ochronnych ceł i premii wywozowych.

Dalej, chcąc dać gorzelni podstawy samodzielne i przyjmując warunki przedwojenne, lecz bez bonifikacyi wytwórczej, trzeba tworzyć fabryki o produkcyi co najmniej 600 hl spirytusu. Gorzelnie rolnicze mniejsze trzeba podeprzeć inną produkcyą, jak suszarnictwem, wyrobem marmolady i powideł etc., o czem pisaliśmy na innem miejscu.

Jeżeli zwrócimy uwagę na gałęzie przetworu spirytusu, uwzględnionej w statystyce, to przedewszystkiem interesują nas occiarnie. Z powodu ich lichego urządzenia i słabego kierownictwa, jak również braku organizacyi handlu octem, produkcya ich jest ograniczona do zbytu lokalnego i nie sili się o rozwój i warunki eksportu.

Galicyjscy producenci spirytusu związali się w związek i następnie w połączeniu z podobnemi organizacyami innych prowincyi austryackich i związkiem rafinerów utworzyli kartel spirytusowy, który nietylko zajmuje się sprzedażą, ale w porozumieniu z rządem ustanawia także i cenę Rząd, idąc na rękę organizacyi kartelowej, wydał 30. czerwca 1915 zarządzenie (dr. Weinfeld), mocą którego zabrania tworzenia nowych gorzelń przemysłowych i rafineryi, oraz wszelkich zmian zmierzających do rozszerzenia produkcyi. Tym sposobem powstał monopol rafinerów, od którego zależni są producenci półfabrykatu, więc gorzelnie rolnicze ze surowym spirytusem. Rząd rozporządzeniem z d. 8. listopada 1915 r. tworzy dalej z kartelu rodzaj urzędowego aparatu, centralę spirytusową, która posiada wyłączne prawo dysponowania spirytusem znajdującym się w obrębie państwa. Tem samem wszyscy producenci zostali tą organizacyą objęci, gdyż poza centralą nie są w stanie sprzedać swego spirytusu. Centrala wyznacza gdzie ma być surówka odprowadzona, w której rafineryi oczyszczona, gdzie i jak ma być odesłany spirytus oczyszczony lub denaturowany i ile ma go być sprowadzone z zagranicy i to pod rygorami kar pieniężnych lub więziennych. Wreszcie w porozumieniu z rządem wyznacza ceny. W ten sposób powstał monopol obrotu spirytusem, który do wykonania został oddany kartelowi.

Powyższa organizacya posiada tę dodatnią stronę z punktu widzenia krajowego, że nie dopuszcza do tworzenia gorzelń przemysłowych oraz do zwiększania produkcyi już istniejącej, a tak groźnej dla gorzelń rolniczych. Natomiast jej stroną ujemną jest fakt, że główne korzyści z tego stanu rzeczy ciągną wielkie gorzelnie przemysłowe, które mają do dyspozycyi surowy produkt w formie melasy, oraz rafinerzy.

Należy więc dążyć do zniesienia dotychczasowej szczególniejszej protekcyi gorzeń przemysłowych przez rząd oraz do założenia rafineryi spirytusu w Galicyi, któraby surówkę gorzelń rolniczych na rachunek tych ostatnich oczyściła i wprowadziła ją w tej formie na rynek zbytu. Odpowiednia organizacya producentów potrafiłaby tę sprawę przeprowadzić, co leży w interesie produkcyi krajowej.

W Królestwie była organizacya przedsiębiorców gorzelń rolniczych pod nazwą „Krajowej Spółki gorzelniczej“ z siedzibą w Warszawie, działająca w łączności z akcyjnem Towarzystwem oczyszczenia spirytusu, której akcyonaryuszami byli w dużej ilości również przedsiębiorcy gorzelń.

Rząd kupował spirytus surowy, potrzebny na wewnętrzną konsumcyę, który następnie oczyszczano albo w oddzielnych rafineryach bądź rządowych, bądź prywatnych na rachunek rządu, albo w rafineryach połączonych z surownią. Spirytus pozakontyngentowy oczyszczano zwykle w warszawskiej rafineryi, względnie sze-

regu prywatnych mniejszych, i w tej formie oczyszczonej (przeważnie) wywożono za granicę.

Wojna dotknęła dotkliwie gorzelnictwo ziem polskich. Znaczna ilość gorzelń uległa zniszczeniu wskutek bezpośrednich działań wojennych, zaś przeważna ilość została poszkodowana przez zabranie części miedzianych i mosiężnych. Wprawdzie te części zabrane przez organa wojskowe mogą być zastąpione przez żelazne, lecz obok dużych, z tem związanych kosztów, trwałość ich jest znacznie mniejsza, przez co wzrastają koszta produkcyi.

Według statystyki „Centrali dla odbudowy kraju", uprzejmie nam odstąpionej, z 46 powiatów Galicyi (po rzekę Bug) na 418 gorzelń, tam znajdujących się, dało odpowiedź 308, z czego było:

gorzelń zdolnych do natychmiastowego ruchu	7	= 2,3%
» zupełnie zniszczonych	37	= 12,0 »
» częściowo »	229	= 74,3 »
» zdolnych do ruchu po małej naprawie	35	= 11,4 »

Z 33 rafineryi i fabryk wódek, znajdujących się w 9 okręgach skarbowych, było:

zdolnych do natychmiastowego ruchu	7	= 21,2%
zupełnie zniszczonych	18	= 54,5 »
częściowo	4	= 12,1 »
zdolnych do ruchu po małej naprawie	4	= 12,1 »

Z powyższych gorzelń została część naprawiona, tak, że dnia 15/9 1917 było zdolnych do ruchu 160.

Podobny stan rzeczy jest zapewne w pozostałej części Galicyi, jak również i Królestwie.

Co się tyczy odbudowy zniszczonych gorzelń, to fabryki maszyn Królestwa w połączeniu z galicyjskiemi z łatwością przezwyciężą wszelkie trudności, tak, że niema żadnej słusznej racyi angażować w odbudowie fabryki austryackie i niemieckie. Tylko nieznajomość wartości technicznej fabryk Królestwa, z których wiele wytrzymywało konkurencyę nawet na rynkach obcych z fabrykatami niemieckimi, może polecać nawiązywania stosunków z fabrykami obcemi a nam wrogimi.

* * *

W poprzednich rozdziałach wykazywaliśmy, że ziemie polskie, a przedewszystkiem w omówieniu będące Galicya i Królestwo, posiadają glebę szczególniej przydatną pod uprawę ziemniaków i że jako wyraz konieczności gospodarskiej wzrasta tam stale obszar zajęty pod uprawę ziemniaków, a także, co jest wielce pomyślne, i ich plon. Dalej, że produkcya ziemniaka jest u nas tańsza, niż w prowincyach austryackich.

Ziemniak wyprodukowany zostaje w przeważnej ilości zużyty jako pokarm dla ludzi i karma dla zwierząt, a około 10% produkcyi znalazło dotychczas zużycie dla celów przemysłowych w Galicyi głównie dla przemysłu gorzelniczego, w Królestwie dla przemysłów gorzelniczego i krochmalniczego.

Wpływ zużycia ziemniaka dla celów przemysłowych jest przedewszystkiem z tego powodu korzystny, że podnosi ogólną jego cenę, gdyż nie dopuszcza do deprecyonowania wartości przez spekulacyę. Przemysł bowiem zużyje zawsze każdą ilość produktu, jeżeli tylko jest on tani.

Z przemysłów przerabiających ziemniaki najkokorzystniejszym dla gospodarstwa rolnego jest gorzelnictwo. Umożliwia ono utrzymanie większej ilości inwentarza, a przez to otrzymanie dużej ilości dobrego obornika, gdyż drogą fermentacyi ulega przerobowi tylko skrobia ziemniaka, zaś wszystkie inne, zwłaszcza składniki mineralne, wracają do ziemi w formie obornika. Jest wreszcie tanim warsztatem produkcyi mięsa w formie trzymanego inwentarza. Z tego więc powodu w interesie rolnictwa krajowego leży, abyśmy mieli jak najwięcej gorzelń.

Korzystając z taniego surogatu, jakim jest ziemniak, rozwinęliśmy też produkcyę spirytusu do tego stopnia, że jesteśmy w stanie skonsumować zaledwie połowę swej wytwórczości, reszta, tj. w Galicyi około 50%, zaś w Królestwie około 55% produkcyi, musi być z kraju wywieziona, co stanowi wysoką pozycyę bilansu dochodowego i wobec czego jesteśmy szczególnie interesowani w akcyi ten wywóz popierający. Przedewszystkiem musi nam chodzić o premie wywozowe i cło wwozowe, a z drugiej strony o ochronę przemysłu rolnego przed gorzelnictwem przemysłowem, który jako produkcya masowa, przerabiająca stosunkowo tańszą od ziemniaka melasę, stanowi bardzo groźnego konkurenta gorzelń rolniczych. Ustawodawca powinien uznać ważność podtrzymania gorzelń rolniczych i otoczyć ją odpowiednią opieką ustawową.

Wysoki podatek, jaki został już nałożony na spirytus, a który prawdopodobnie będzie po wojnie jeszcze wyższy, spowoduje bezwzględne zmniejszenie konsumcyi spirytusu napojowego, Dalej, ze względów ciężarów państwowych jest nie do utrzymania bonifikacya produkcyjna. Aby zwiększyć opłacalność przedsiębiorstwa gorzelniczego, trzeba podnieść dzienną i ogólną produkcyę, na przeszkodzie czemu stoi przewidziane zmniejszenie się konsumcyi spirytusu, a tem samem wzrost ilości produktu eksportowego. Przyjmując, że po wojnie utrzyma się stosunek jednostkowych cen ziemniaka do spirytusu, jaki był przed wojną, a odpadnie tylko bonifikacya produkcyjna, to wówczas jako *minimum* samodzielnej jednostki gorzelniczej należy przyjąć produkcyę co najmniej 600 hl rocznie. Nasuwa się jednak pytanie, czy zdołamy podtrzymać w odpowiedniej cenie zwiększony eksport spirytusu? Trzeba się bowiem dalej liczyć ze znacznem zmiejszeniem spirytusu kontyngentowego, którego cena powinna być o tyle wysoka, by zezwalała na pędzenie dla celów eksportowych taniego spirytusu nadkontyngentowego. Tu jako postulaty należy stawiać, by cały kontyngent był przydzielony tylko gorzelniom rolniczym, gdyż przemysłowe mogą utrzymać się w swej produkcyi masowej przy pędzeniu spirytusu nadkontyngentowego, powtóre, by wprowadzono wysokie premie wywozowe dla spirytusu.

Łącznie z tem powinna iść jak najsilniejsza propaganda zużytkowania spirytusu dla celów przemysłowych, prowadzona przez związki producentów spirytusu, a popierana przez organa rządowe, a z drugiej strony dopuszczenie producenta do zysków z oczyszczania spirytusu, przez postawienie, względnie wykup dotychczasowych rafineryi dla celów związkowych.

Gorzelnie mniejsze, których produkcya nie będzie w stanie podtrzymać ich samodzielnego bytu, należy podeprzeć pokrewnymi przemysłami, jak suszarnictwem, wyrobem powideł i marmolad, młynarstwem lub większą mleczarnią.

Wreszcie, aby podnieść skuteczność techniczną kierowników gorzelń i occiarń, należy wprowadzić dla nich zasadę cechową, względnie ustawę, żądającą od kierowników tych zakładów dowodu ich fachowego uzdolnienia. Jako czas przejściowy należy przyjąć okres 3-letni po ukończeniu wojny. (Dok. nast.).

Z postępu rolniczego.

Doświadczenia nad wartością użytkową niedojrzałych ziemniaków do sadzenia. Wiemy dotychczas, że przy wyborze ziemniaków do sadzenia należy unikać kłębów niedojrzałych, które jako sadzeniaki uważane są za najgorsze, źle się przechowują, wcześnie kiełkują, łatwo podlegają chorobom i posiadają mniej rozwiniętą zdolność reprodukcyjną. Przeciwstawiają się temu poglądy, z którymi coraz częściej spotykamy się w światowej literaturze rolniczej, a poparte doświadczeniami, które wykazują, że bulwy ziemniaczane, zebrane z pola przed ostatecznem dojrzeniem i użyte do sadzenia, dają plony daleko wyższe, aniżeli ziemniaki zupełnie dojrzałe. — Poglądy te zostały ponownie stwierdzone doświadczalnie przez Kutchinsona w Garforth (Yorkshire) z średnio-późnemi i późnemi odmianami w latach 1905 i 1906, oraz na polach *„Wye and Midland College"*

w Wye (Kent) w latach 1912—1916. Wyniki ogłoszone były w *The Journal of the Board of Agriculture*.

W ostatnio wymienionej miejscowości otrzymano w r. 1914 z odmianą „Faktor" następujące rezultaty:

Plon z bulw dojrzałych	. 30.672 kg	z hektara
„ niedojrzałych	34.934 „	„

W roku 1915 odmiana „King Edward" dała plon:

Z bulw dojrzałych	. . . 15.616 kg	z hektara
„ niedojrzałych	. . 32.519 „	„

Niedojrzałe bulwy, użyte do sadzenia, tworzą wcześniej silniejsze i odporniejsze na pasożyty roślinne i choroby rośliny, co przyczynia się do otrzymania wcześniejszych i wyższych plonów.

Wyższość ziemniaków niedojrzałych może być zależna od następujących przyczyn:

1. Wybór kłębów do sadzenia. Stosując zwykłą metodę sadzenia ziemniaków, największe kłęby przeznaczamy do konsumcyi, a do sadzenia używa się średniaków lub bulw całkiem drobnych, kiedy przy wyborze ziemniaków niedojrzałych, staramy się do sadzenia używać bulw największych, pochodzących od najplenniejszych roślin, wskutek czego odziedziczone zdolności produkcyjne potęgują się, a co najmniej zostają przez rośliny zachowane.

2. Właściwość naskórka. Bulwy niedojrzałe posiadają naskórek cieńszy, wskutek czego wyparowywanie, nasiąkanie wodą, oddychanie a zarazem kiełkowanie ziemniaków są ułatwione.

Czas trwania ziemniaków niedojrzałych w przechowaniu jest dłuższy; jednak przez przeciąg tego czasu skrobia przechodzi w takie związki, jakie dla kiełkujących rośli, celem szybszego ich pobierania, są najkorzystniejsze. *Préval.*

Drobne porady.

Używanie krów do zaprzęgu Wzrastający ciągle brak koni pociągowych powinien ostatecznie przekonać naszych rolników o konieczności używania krów do zaprzęgu i usunąć właściwie niczem nieuzasadnione uprzedzenie w tym kierunku. Używanie jałówek, czy krów, czy wreszcie buhaji do pociągu, czy to przy przewożeniu produktów gospodarczych, zwłaszcza np. mleka, paszy itp. po drogach stosunkowo dobrych, jak i do wykonywania lżejszych prac polowych, np. walcowania itp., znane i rozpowszechnione jest oddawna, szczególniej wśród włościan w południowych Niemczech, po części na Morawach, w Czechach itd. W ostatnich czasach czytamy w pismach rolniczych niemieckich wzmianki, wskazujące, że zwyczaj ten zaczyna się przyjmować także i wśród średnich obszarów dworskich. U nas sprawa ta była swego czasu bardzo silnie i umiejętnie propagowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych, który w tej sprawie wydał popularną ilustrowaną broszurkę. O ile nam wiadomo, akcya ta poczęła wydawać wcale dobre rezultaty, niestety jednak, nie będąc ciągle podsycana, zaczęła zanikać. Obecnie pożądane byłoby jej wznowienie, względnie wzmożenie, i to nie tyle w mniejszych gospodarstwach, które stosunkowo dość wiele mają jeszcze inwentarza roboczego, jak właśnie po obszarach dworskich, które wykazują w tym kierunku bardzo poważne braki. Rzecz ta jest obecnie o tyle na czasie, że właśnie koniec zimy jest najlepszym terminem do rozpoczęcia przygotowania krów do wykonywania różnych prac polowych. Trzeba bowiem pamiętać, że rzeczą przy tem najważniejszą jest umiejętne przyzwyczajenie tych zwierząt do ciągnienia za sobą różnych narzędzi. Naukę rozpocząć należy od przyzwyczajania krów względnie jałówek do chodzenia w parze, zatrzymywania się na rozkaz prowadzącego itd. Następnie uczy się je chodzić w jarzmach drewnianych, które na dzisiejsze czasy są bodaj najodpowiedniejsze. Dopiero po paru dniach takiej nauki zaprzęga je się np do sanek, czy włóki (po śniegu), dalej do wózka itp. Zaprzęgi krowie ujeżdżone w ten sposób jeszcze w zimie, mogą już być bez obawy używane przy robotach wiosennych. W końcu dodać muszę, co zresztą jest ogólnie wiadomo, że mierny ruch krów w zaprzęgu prawie nie obniża mleczności, oddziaływa zaś bardzo korzystnie na rozwijający się płód, ułatwiając następnie sam akt porodu. Gospodarstwa nasze, nie mające koni, winny zatem zawczasu przygotować sobie takie krowie zaprzęgi, by módz wykonać przynajmniej najważniejsze obróbki wiosenne. *bj.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Dr. Jan Rutkowski. **Własność tabularna w Galicyi** według stanu z końcem roku 1912 (wyniki tymczasowe) opracował.... Wiadomości statystyczne. Tom XXV.: zeszyt 2; Lwów 1917. Nakładem Wydziału krajowego. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Syna. 4-ka mała. kt nlb. 2, str. 22.

Krajowe Biuro statystyczne zajmowało się dwukrotnie statystyką własności tabularnej w Galicyi, a to według stanu z r. 1889 i 1902. Wyniki tych badań, opracowane przez prof. T. Pilata i prof. J. Buzka, były drukowane w *Wiadomościach statystycznych*. W drugiej połowie 1913 r. przystąpiło Biuro po raz trzeci do opracowania tego samego tematu podług stanu z końcem r. 1912. Przedmiotem badań, podobnie jak w r. 1902, miała być przestrzeń z uwzględnieniem podziału na kultury katastralne oraz podatki realne, opłacane przez własność tabularną. Wskutek inwazyi rosyjskiej opracowywanie materyału, zebranego bezpośrednio przed wybuchem wojny musiało uledz wielomiesięcznej przerwie. A i obecnie z powodu znacznej bardzo redukcyi sił pomocniczych Biura, dokładne opracowanie tej statystyki, tak, jak na to zasługuje temat, a umożliwia zebrany już materyał, będzie wymagać znaczniejszego przeciągu czasu.

Z powodu przestarzenia cyfr, zawartych w statystyce własności tabularnej z r. 1902, a wzrastającej potrzeby informacyi o stosunkach własności ziemskiej rychłe ogłoszenie wyników badań z r. 1912 jest rzeczą ważną. Dlatego też, nie czekając na ostateczne wykończenie tej statystyki, podał już teraz dr. Rutkowski w formie wyników tymczasowych najważniejsze dziś już obliczone cyfry, odnoszące się zarówno do stanu własności tabularnej z r. 1912, jak i ważniejszych zmian zaszłych w jej obrębie w latach 1902—1912.

W tekście obecnego wydania ograniczył się autor do podania metodycznych podstaw opracowania, ażeby przez to umożliwić czytelnikowi właściwe i krytyczne korzystanie z ogłoszonych cyfr. Samą zaś ich analizę i interpretacyę odłożył do tekstu opracowania ostatecznego.

Rzecz całą rozpoczynają uwagi tyczące się materyału źródłowego, jego krytyki i metody opracowania, poczem został przedstawiony pokrótce ogólny obszar własności tabularnej i nietabularnej, własność tabularna podług kategoryi właścicieli, podług ważniejszych rodzajów kultur, ilość posiadłości tabularnych i ich właścicieli, zostały wykazane podatki realne opłacane przez własność tabularną. Rzecz kończy się wskazaniem ważniejszych zmian zaszłych w obrębie własności tabularnej w latach 1902—1912 ze szczególnem uwzględnieniem parcelacyi. *Dr. St. Zdziarshi.*

Wiadomości bieżące.

Kurs rachunkowości rolniczej. Wobec z wielu stron objawionych życzeń, Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. postanowił odłożyć termin kursu rachunkowości rolniczej na czas poświąteczny. Bliższe szczegóły w tym kierunku zostaną podane po ostatecznem ustaleniu tegoż terminu.

*

Ziemniaki nasienne hodowli Dołkowskiego. Jak to już poprzednio podaliśmy w naszem piśmie, ostateczny termin zgłaszania zamówień na ziemniaki nasienne hodowli W. Dołkowskiego w Kańczudze (p. Kęty) upłynął z dniem 25. stycznia br., wszelkie więc dalsze zgłoszenia w tej sprawie nie mogą być uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi. Ostateczny wynik po-

czynionych w czasie właściwym zamówień podamy po ustaleniu rozdziału, czem się zajmuje Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Równocześnie zostaną ogłoszone warunki wykonania zamówień. *

Pomoc w uprawie wiosennej dla wschodnich powiatów. Dowiadujemy się, że Centrala O. G. zdołała wobec znanego braku zboża zabezpieczyć w Galicyi zachodniej i środkowej 700 wagonów zboża siewnego i przeznacza je obecnie na nasienie dla uwolnionych w lecie br. powiatów Galicyi wschodniej. Przeważna część tego zboża oddaną zostanie nowo utworzonym c. i k Ekspozyturom rolniczym w t. zw. obszarze »B«, reszta dla granicznych powiatów t. zw. obszaru »C«, pozostającego jeszcze w zarządzie wojskowym. Z zapowiedzianych 70 pługów parowych otrzyma Galicya wschodnia tylko kilka garniturów, a z pługów motorowych cały tegoroczny kontyngent dostawiony przez fabryki, t. j. 25 sztuk i $^2/_3$ części tych pługów motorowych, jakie miały dotychczas w Galicyi wschodniej c. i k. kwatermistrzowskie urzędy armii. Celem dostarczenia rolnikom siły pociągowej zakupuje obecnie Centrala O. G. w szpitalach końskich w drodze wyboru i oszacowania przez komisyę mieszaną znaczniejszą ilość (4600 sztuk) koni, które z końcem marca mają być rozesłane do powiatów obszaru »B«.

W sprawie zwolnień od służby wojskowej najmłodszych sześciu roczników otrzymały c. k. Starostwa upoważnienie stawiania wniosków na utrzymanie ważności rozstrzygnień reklamacyjnych i w tych wypadkach, gdy w danem gospodarstwie oprócz reklamowanego jako kierownika gospodarstwa są męskie siły robotnicze, nie nadające się jednak do kierownictwa.

Urlopowanie rzemieślników rolnych. Według komunikatu otrzymanego z c. k. Ministerstwa rolnictwa — zarządziło c. k Ministerstwo wojny reskryptem z dnia 26. stycznia 1918, Abt. 10. Nr 5.808. daleko idące uwzględnianie podań o urlopy dla rzemieślników rolnych, jak stelmachy, kowale, ślusarze, bednarze i t p. dla celów naprawy i przysposobienia narzędzi i sprzętów rolniczych do uprawy wiosennej — z tem, że c. k. Starostwa otrzymały polecenie czuwać nad tem, by urlopowani nie marnowali czasu urlopu, lecz wykorzystali go jak najproduktywniej dla rolnictwa. — Z tej więc możności pozyskania choć na jakiś czas tak bardzo obecnie brakujących rzemieślników winni korzystać tak dawni ich pracodawcy, jak Zwierzchności gminne, wnosząc podania o urlop wprost do komendy oddziału, do którego obecnie odnośni rzemieślnicy należą, z potwierdzającą klauzulą c. k. Starostwa. *R...i*

Postępowanie politycznych władz powiatowych przy załatwianiu spraw zwolnień od służby wojskowej. C. k. Namiestnik odniósł się w sprawie powyższej okólnikiem do c. k. Starostw, w którym zaznaczył, że rozpatrując wnioski politycznych władz powiatowych w sprawach zwolnień od służby wojskowej, jako też z licznych zażaleń stron, notatek i artykułów dziennikarskich, a wreszcie z interpelacyi poselskich przekonał się że częstokroć żywotne interesy kraju są narażane przez bezwzględne pociągania do służby wojskowej najszerszych sfer ludności, a specyalnie fachowych sił z kategoryi rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, nieodzownie potrzebnych do produktywnej pracy w gospodarstwie społecznem, a których zabezpieczenie umożliwiają postanowienia § 15. przepisów o organizacyi pospolitego ruszenia.

Dalszy ubytek sił tego rodzaju musiałby naturalnym rzeczy porządkiem pociągnąć za sobą zupełny upadek całego społecznego i ekonomicznego życia w Galicyi.

Już niejednokrotnie zwracało się c. k. Namiestnictwo do wszystkich Starostw z apelem, by dla dobra kraju i w żywotnym interesie całego państwa w sprawach zwolnień od służby wojskowej kierowali się zawsze względami słuszności i dobra publicznego.

I tak w r. 1915 okólnikiem z 12. marca, L. Va. 15.983, wydano ogólne wskazówki, jakich przy ocenianiu próśb o zwolnienie trzymać się należy; następnymi okólnikami z 7. listopada 1916, L. Vc., 25.719, 30. stycznia 1917, L. Vc. 11.443, 11. lutego 1917, L Vc. 26.504 i z 30. czerwca 1917, L Vc. 112.224 zalecono pp. Starostom intensywne popieranie interesów rolnictwa i leśnictwa przez zwalnianie potrzebnych sił fachowych, zaś okólnikiem z 7. lipca 1916, L. Vc. 139.413 zawezwano ich do załatwienia tego rodzaju spraw z jak największym pospiechem.

Wszystkie te wezwania osiągnęły jednak niestety zaledwie w małej części skutki, jakie się tu osiągnąć spodziewano, gdyż pp. Starostowie z nielicznymi wyjątkami zdają się niedoceniać doniosłości spraw zwolnień wogóle i lekceważą je, nie dając im należytej obrony, a przyczyniając się w ten sposób do powolnego, ale konsekwentnego ogałacania z fachowych, na stanowiskach swych niezbędnie potrzebnych jednostek, stają się przez to moralnie współwinnymi zagrażającej krajowi katastrofy.

Wobec tego Eksc. p. Namiestnik, stając na stanowisku interesów kraju, poleca w końcu okólnika c. k. Starostom bardzo stanowczo, by w sprawach powyższej kategoryi zdwoili swą energię i troskliwość i by odtąd sprawy zwolnień od służby wojskowej były pod ich osobistym nadzorem w myśl powyższych wskazówek i intencyi załatwiane.

W sprawie otrąb. Kraj. Centrala pasz komunikuje: Wobec zarządzenia krakowskiej Filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem z 29. stycznia b. r., L. 3.204, ograniczającego wymiał otrąb żytnich na 2%, musi przydział otrąb tak zwanych obowiązkowych dla producentów ulegać zupełnemu zastanowieniu. Wojenny Zakład obrotu zbożem zarządził też okólnikiem z 4. lutego b. r., L. 2.298, by komisyonerzy tegoż Zakładu z dniem powyższym zaprzestali wystawiania kwitów na pobór otrąb obowiązkowych żytnich. Wymiał oraz pobór obowiązkowych otrąb pszennych pozostaje niezmieniony.

Rozdział nawozów pomocniczych. Ograniczenie produkcyi superfosfatu i nawozów azotowych spowodowało konieczność zastosowania możliwie najracyonalniejszego rozdziału tych niewielkich ilości, ograniczających się zaledwie do kilkuset wagonów. Z tego też względu c. k. Ministerstwo rolnictwa postanowiło przy owym rozdziale uwzględniać wyłącznie tylko te gałęzie produkcyi rolniczej, które w stosunkach obecnych posiadają specyalnie doniosłe znaczenie. Do takich zaliczyło c. k. Ministerstwo rolnictwa w rzędzie pierwszym hodowlę nasion oryginalnych, która bezsprzecznie jest czynnikiem zwiększenia wydatności produkcyi rolniczej, dalej uprawę buraków cukrowych, jako posiadającą ogólniejsze znaczenie ze względu na potrzeby aprowizacyjne, również z tychże samych względów uprawę roślin olejnodajnych, wreszcie starało się uwzględnić także i te kraje, które skutkiem wypadków wojennych okazują szczególne zapotrzebowanie nawozów pomocniczych.

W ten sposób samo c. k. Ministerstwo rolnictwa rozdzieli pewną ilość nawozów pomocniczych między gospodarstwa hodowlane, szkoły rolnicze i t. zw. gospodarstwa przykładowe, demonstracyjne, Towarzystwu austryackiego przemysłu cukrowniczego przyznało prawo rozdziału tychże nawozów między plantatorów buraków cukrowych, zaś Centrali olejów i tłuszczów między plantatorów rzepaku i maku. Pozatem rozdział nawozów w Galicyi został przydzielony Centrali odbudowy Galicyi.

Do uwag powyższych możemy dodać, że wobec faktu poprzedniego rozdzielenia tomasyny, obecnego i zasadniczego przeznaczenia ściśle dla pewnych celów superfosfatu i nawozów azotowych, dalsze zapotrzebowanie nawozów pomocniczych pozostać musi bez pokrycia, a wszelkie zgłoszenie o te artykuły, tak ze strony instytucyi rolniczych, jak i poszczególnych rolników, stają się bezprzedmiotowe. *

Pożyczki Gal. Woj. Zakładu kredytowego dla podfrontowych okolic. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że c. k. Ministerstwo skarbu zniosło dotychczasowe ograniczenie w udzielaniu kredytu inwestycyjnego — i na kapitał obrotowy — dla całego powiatu Zaleszczyki, dla miasta Tarnopola i dla zachodniej części powiatu tarnopolskiego, co do wszystkich zaś miejscowości położonych w pasie 20 km szerokim wzdłuż frontu upoważniło Dyrekcyę Gal. Woj. Zakładu kredytowego do dalszego udzielania zaliczek na pożyczki inwestycyjne do granic, do jakich interesowani wykażą potrzebę kapitału na umożliwienie im zagospodarowania i wykonanie zasiewów i zbiorów, a więc zakupna potrzebnych koni, krów, narzędzi roln., postawienia baraków, koniecznych napraw budynków i t. p.

Z treści rozporządzenia tego wynika, że za wyrachowaniem się ze zużytkowania pierwszej otrzymanej zaliczki można żądać dalszej, motywując stwierdzonym przez c. k. Starostwo preliminarzem wykonalność i konieczność dalszych wkładów na uruchomienie gospodarstwa. *R...i*

W sprawie rejestracyi szkód wojennych. C. k. Namiestnictwo C. O. G. zamierzając przystąpić do wyrachowania straty, poniesionej przez właścicieli gruntów, z powodu niemożności uprawienia tychże wskutek zajęcia przez okopy lub zasieki wojenne, zwróciło się do Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego o oznaczenie ceny jednostkowej, którąby można przyjąć do wyrachowania ewentualnego odszkodowania, za nie-

uprawienie przez przeciąg jednego roku 1 m² ziemi, przyczem stwierdzane przestrzenie ustalono według następujących kategoryi:

Ogrody: Rola jęczmienno-buraczana, rola pszenna, rola żytnia urodzajna, rola licha, piaski - szutrowiska, łąki dwukośne, łąki jednokośne, pastwiska sztuczne, pastwiska naturalne.

Lasy: Ewentualne proponowane różne ceny na różne okolice miałyby być rozdzielane wedle granic powiatów politycznych.

C. k. Namiestnictwu chodzi tylko o wyrachowanie odszkodowania za nieuprawienie (a nie o koszt zasypania li tylko w celach statystycznych, gdyż nie ma przyznanych żadnych kredytów do wypłacenia odszkodowań za przymusowe ugorowanie ziemi.

Opusty podatkowe. Rozporządzenie c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 25. grudnia 1917, Dz. u. p. Nr 516, do wykonania artykułu pierwszego cesarskiego rozporządzenia z 16. marca 1917, Dz. u. p. Nr 124, o przyznawaniu opustów podatkowych przy katastrofach elementarnych określa jako motywa do żądania opustu podatkowego od r. 1917 uszkodzenie kultur rolniczych i lasu, spowodowane elementarnemi katastrofami, wychodzącemi poza ramy zwykłych, peryodycznych, choćby nie co roku się powtarzających klęsk elementarnych. Jako takie przyjmuje rozporządzenie zniszczenie skutkiem ognia wody, gradu i szkodników roślinnych i zwierzęcych plonów przed ich zwiezieniem, wyłącza natomiast niekorzystny przebieg pogody, n. p. suszę, czy słoty, chyba, gdyby te wystąpiły w sposób niezwyczajny, który, zdaniem rzeczoznawców, nie wystąpił w ostatnich 10-ciu latach. Bliższe szczegóły w tej sprawie podamy, dla braku miejsca, w jednem z najbliższych zeszytów naszego pisma. *

Nowe podatki w Austryi. Minister skarbu, dr. Wimmer, zaproponował nowe podatki. Pierwszym z nich jest podatek od węgla, który ma być zaprowadzony na wzór podatku w Niemczech i wynosić ma tak samo, jak tamten 20% wartości węgla od kopalni. Brykiety i koks wyjęte są od podatku. Podatek wchodzi w życie 1. maja b. r. i ma trwać do 31. lipca 1920. Wartość węgla, zużywanego w Austryi, obliczono na miliard K rocznie, dochód z całego podatku wynosiłby 200 milionów K, lecz zmniejszy się on na jakich 150 milionów z powodu, że podatek od węgla importowanego z Niemiec będzie mniejszy. Obowiązany do podatku jest ten, kto węgla dostarcza, zużywa we własnem przedsiębiorstwie (z wyjątkiem kopalń węgla) lub u siebie w domu, albo też przerabia węgiel przez kogo innego wyprodukowany. Rząd może do połowy uwolnić od podatku gminy sprowadzające węgiel na opał dla właścicieli małych domów.

Podwyższenie cen węgla na opał wskutek tego podatku ma wynieść około 8%.

Dalej podwyższono ogólny podatek zarobkowy w ten sposób, że dochód z niego ma wynieść 60 milionów K. Podatek ten, dotykający głównie miejską ludność zarobkującą, został w r. 1898 skontyngentowany na 35·46 mil. kor. i co dwa lata miał się zwiększać o 2·4 prc. Ponieważ państwowy podatek zarobkowy stanowi także podstawę do wymiaru analogicznych dodatków krajowych i gminnych, więc podwyższenie go zwielokrotnia się jeszcze przez owe dodatki.

Równocześnie podwyższono stopę podatku gruntowego z 19·3 na 22·7 prc. Zarówno u podatku zarobkowego jak gruntowego podwyższono także podstawę dla dodatków krajowych i gminnych; u zarobkowego automatycznie razem z podatkiem państwowym, u gruntowego o ten sam procent, jak wynosi podwyżka państwowa, tj. 3·4 prc.

Prócz tego zapowiedział minister skarbu na przyszłość podatek od obrotu towarów na wzór niemiecki. Ten podatek obciąży konsumenta tak, jak podatek od węgla.

Zakupno zboża i ziemniaków na nasienie. Wobec faktu, że Centrala O. G. nie będzie w stanie dostarczyć rolnikom we wschodniej Galicyi przez c. i k. Expozytury rolnicze wydatniejszych ilości zboża na zasiew wiosenny — byłoby wskazanem, ażeby rolnicy ci korzystali z możności zakupienia t. zw. kwalifikowanego ziarna, czy to przez Bank rolniczy, czy też na własną rękę w ten sposób: Należy wywiedzieć się, który z producentów ma jeszcze ziarno kwalifikowane lub po porozumieniu się z nim uzyskać w Kraj. Stacyi botaniczno-doświadczalnej we Lwowie na podstawie przedłożonej próbki uznanie ziarna jako kwalifikowane i wnieść do Woj. Zakładu obrotu zbożem w Krakowie prośbę o pozwolenie zakupna i przewozu, dołączając poświadczenie c. k. Starostwa lub c. i k. Expozytury rolniczej, stwierdzające rzeczywistą potrzebę i możność zasiewu danej ilości zboża. To samo dotyczy ziemniaków, z tem, że w podaniu trzeba zaznaczyć Oddział dla ziemniaków Woj. Zakładu obrotu zbożem, Kraków, ul. Radziwiłłowska 8. W razie udzielenia zezwolenia przeprowadza zakupno i wysyłkę odnośny komisyoner Woj. Zakładu obr. zbożem, a liczyć można na to, że producenci iść będą na rękę takiej akcyi dopomożenia bardziej zniszczonym gospodarstwom, tem bardziej, że mają możność uzyskania wyższej ceny za zboże i ziemniaki.

Nowa Spółka producentów nasion. Z inicyatywy Rady Oddziału c. k. Gal. Tow. Gosp. we Lwowie odbyła się ubiegłej soboty pod przewodnictwem prezesa A. Krzeczuniewicza konferencya przedwstępna zainteresowanych ziemian w sprawie utworzenia Spółki producentów nasion. Zgromadzeni, po wysłuchaniu wyczerpującego referatu dr. Kazimierza Miczyńskiego, uchwalili jednogłośnie przystąpić do zawiązania podobnej Spółki, w tym też celu wybrali komisyę złożoną z pp.: dr. Kazimierza Miczyńskiego, Bronisława Janowskiego i dr. Zdzisława Chmielewskiego z poleceniem wypracowania projektu statutu Spółki i przedłożenia go do aprobaty zgromadzeniu zainteresowanych możliwie w najbliższej przyszłości. Jest zatem nadzieja, że zawiązanie Spółki, a tem samem i jej działalność rozwinie się jeszcze w ciągu wiosny roku bieżącego. *

Ilość siana i słomy na potrzeby wojska. Wedle danych Kraj. Centrali pasz, Oddziału dla siana i słomy, obraz wykupna i odstawy konsumentom siana i słomy w 22 powiatach Galicyi wschodniej za czas od 15. sierpnia do 15. grudnia 1917 przedstawia się, jak następuje:

	Wykupiono ogółem q	Z tego oddano na spożycie wojska q	na spożycie cywilne q
siano	442667 . . .	404271	4498
słoma	42639 . . .	37920	2582

Wynika z tego, iż podział oddanych do spożycia ilości pomiędzy zapotrzebowania wojska a ludności cywilnej daje w zaokrągleniu:

	spożycie wojskowe	cywilne
siano	99%	1%
słoma	94 »	6 »

K.

W sprawie obniżki ceny siana i słomy w stosunku do opornych odstawców wyjaśnia reskrypt c. k. Urzędu wyżywienia ludności z dnia 10. stycznia b. r., L. 120.514/Dep. 3, co następuje:

»....Potrącenie 10% z ceny przejęcia zgodnie z § 21. rozporządzenia z dnia 29. maja 1917, Dz. u. p. Nr 243, może mieć miejsce w tym jedynie wypadku, jeżeli właściciel wzbrania się sprzedać swe zajęte zapasy Kraj. Centrali pasz. Potrącenie to uwarunkowane jest przez orzeczenie powiatowej władzy politycznej i zarządzenie przymusowego objęcia produktu.

W takim orzeczeniu co do obowiązku oddania zapasów musi być oczywiście wskazany termin, po którego bezskutecznym upływie zarządzone zostanie przymusowe objęcie produktu.

W wypadku przymusowego objęcia ma komisyoner przy uiszczeniu ceny obowiązanemu do odstawy potrącić 10% tejże. Zaliczenie następuje przytem po pełnej cenie, zaś potrącone 10% złożyć ma komisyoner politycznej władzy powiatowej, która zużyje odnośną kwotę na częściowe pokrycie kosztów objęcia produktu« *K.*

Zarządzenia dotyczące przymusowej uprawy roli. W drodze rozporządzeń ministeryalnych uregulowano już w latach poprzednich przeprowadzanie robót około uprawy pól.

Przepisy wydane w tym kierunku dotyczyły czynności w danym roku kalendarzowym.

W myśl rozporządzenia ministeryalnego z 31. stycznia b. r., Dz. p. p. Nr 37, ogłoszono wszystkie te zarządzenia z mocą obowiązującą nietylko na rok 1918, lecz na czas trwania stosunków wywołanych wojną.

Dawne przepisy rozszerzono zarządzeniami dotyczącemi przymusowego użycia gruntów rolnych, zakładania warzywnych ogródków wojennych, zobowiązania wytwórców i handlarzy do oddania maszyn rolniczych, w końcu uprawnienia właściciela

gruntu rolniczego do pierwszeństwa w nabywaniu rolniczych sprzętów, zwierząt, paszy, nasienia i t. p., znajdujących się w posiadaniu dzierżawcy danej własności ziemskiej, a koniecznych do uprawy gruntów.

Skład komisyi rolniczych (*Erntekommission*) został o tyle zmieniony, iż Starostwom, oraz Namiestnictwu dodano jako organa doradcze t. zw. doradców rolniczych, biorących współudział w obradach dotyczących kwestyi produkcyi rolniczej.

Szczegóły w tej sprawie podamy w następnym zeszycie.

Popieranie hodowli bydła. C. k. Ministerstwo rolnictwa podaje do wiadomości następujące pouczenia, które tu w streszczeniu w ślad za *Korespondencyą W. Centr. Handl.* powtarzamy:

C. k. Ministerstwo rolnictwa rozumie trudne stosunki, wśród których obraca się produkcya wszystkich działów rolnictwa, a w szczególności hodowla bydła.

Ilość bydła rzeźnego, potrzebnego dla wyżywienia ludności, jest tak znaczną, że poszczególne kraje monarchii nie mogą już jej dostarczyć. Wskutek tego nie można już tak oszczędzać bydła użytkowego i hodowlanego, jakby to należało czynić w interesie racyonalnej gospodarki. Wreszcie brak paszy powoduje także zmniejszenie stanu bydła.

Wobec tego trzeba się liczyć z ilościowym uszczupleniem hodowli bydła, co się jednak da w niezbyt długim czasie uzupełnić. Natomiast nie powinna się pogorszyć jakość bydła.

Ministerstwo rolnictwa zwracało kilkakrotnie uwagę, że przy większych dostawach bydła powinno się pilnie baczyć na to, żeby odrzucać sztuki lichsze, mniej zdatne do pracy, i chore. Przypuszcza się, iż taki wybór bydła, dokonany prsz organa zbytu bydła, doprowadził już do znacznej poprawy jakości. Niem. Sekcya Rady kraj. kultury powinna uważać za najważniejsze zadanie hodowli bydła, utrzymanie dobrej i najlepszej jakości bydła i popierać to wszelkiemi środkami. Powinna zapomocą organizacyi hodowlanych wpływać na rolników w tym sensie, iżby uważali za swój obowiązek starać się o utrzymanie i podniesie hodowli bydła. Jest to tak w wojnie, jak i w pokoju bardzo ważne, a w przyszłych spokojnych czasach stanie się źródłem dochodów dla rolników.

Kwestya utrzymywania dobrych buhaji rozpłodowych napotyka na różnorodne trudności z powodu nieuregulowanych prawnych przepisów, a bez zdrowych, z dobrych rodziców pochodzących buhaji, nie można podnieść hodowli bydła.

Na tę okoliczność zwraca się szczególnie uwagę i dozwala się na użycie przeznaczonych do tego celu pieniędzy państwowych dla zakupna pierwszorzędnych buhaji rozpłodowych i na możliwie długie utrzymywanie wypróbowanych sztuk.

Ponieważ fundusze publiczne nie wystarczą do usunięcia braku buhaji hodowlanych, wskazane jest użyć pomocy wydziałów powiatowych i odnośnych komisyi oglądających, jak to jest przewidziane w ustawie krajowej z 21. kwietnia 1887 o licencyach na buhaje rozpłodowe.

Należy też utrzymywać organizacye hodowlane i popierać ich pożyteczną działalność, ażeby mogły w stosownym czasie podjąć jak najintensywniej racyonalną hodowlę bydła. Powinno się przy każdej sposobności pouczać rolników o tem, tak ważnem dla nich zadaniu.

Wielkie zapotrzebowanie odnoszące się do wszystkich działów produkcyi bydła wymaga także rozległego i racyonalnego obrotu rozmaitymi gatunkami małych zwierząt hodowlanych.

To też należy, o ile możliwe, hodowlę tę utrzymywać i urządzać stosownie do miejscowych warunków gospodarczych.

Ministerstwo rolnictwa przyjęło też na ogół projekt pracy, ułożony przez Sekcyę Rady kraj. kultury dla Czech. Rozumie ono dobrze wielkie trudności paraliżujące akcyę na większą skalę, a wynikające głównie z braku paszy.

Minister rolnictwa sądzi, że da się jednak w niektórych gałęziach hodowli małego bydła osiągnąć pewne rezultaty, choćby w kierunku utrzymania na przyszłość możliwie wielkiego i dobrego stanu hodowlanego.

Najgorzej przedstawia się obecnie hodowla świń, która ma teraz i później tak wielkie znaczenie ze względu na prędką i wydatną produkcyę mięsa i tłuszczów. Należy zapomocą wszelkich środków przeciwdziałać grożącemu upadkowi hodowli świń. Trzeba w tym celu utrzymywać odpowiedni stan loch i knurów.

Po pokonaniu teraźniejszych trudności okaże się brak knurów, co uniemożliwiałoby szybkie podjęcie hodowli. Należy więc starać się o utrzymanie knurów w obszarach, w których prawdopodobnie (gdy będzie więcej paszy) rozpocznie się hodowla świń. Trzeba też, nie bacząc na chwilowe, mniejsze zapotrzebowanie, pracować dla przyszłości, zwłaszcza, że nie można tak pewnie liczyć na import.

Hodowla kóz jest podczas wojny cenioną, gdyż mleko ich zastępuje teraz częstokroć mleko krów. Tej też okoliczności przypisać należy powiększenie stanu kóz. Zadaniem związków rolniczych będzie wyzyskanie teraźniejszych, korzystnych warunków hodowli kóz w tym kierunku, ażeby przygotować podstawę dla rentującego się trzymania kóz i po wojnie. Dla pomnożenia hodowli jest konieczne przygotowanie kozłów, o co należy się starać.

Stosunki wynikłe z długotrwałej wojny zmuszają także do podjęcia zupełnie podupadłej hodowli owiec i doprowadzenia jej do dawnego rozkwitu. Hodowla owiec da się zaprowadzić także w gospodarstwach chłopskich, bez ujmy dla innego bydła, w ten sposób otworzyłyby się dla hodowli owiec korzystne widoki na przyszłość.

Krajowa Rada gospodarcza — czytamy w *Tygodniku rolniczym* — odbyła w sobotę dnia 26. stycznia br. posiedzenie pod przewodnictwem jen.-majora hr. Lamezana. Obecnych było dwudziestukilku członków. Przewodniczący dał na wstępie ogólny pogląd na stan zaopatrzenia kraju w żywność, jak ziemniaki, zboże, cukier, tłuszcze, mięso i t. d. Z wyjaśnień wynika, że stan aprowizacyi jest bardzo trudny, że na pomoc rządu kraj nasz liczyć nie może i z własnymi zapasami musi przetrzymać do marca lub z początkiem kwietnia może otrzymać pewne ilości kukurydzy z Rumunii. Przewodniczący wyjaśnił, że rząd krajowy przedstawia stale i energicznie rządowi centralnemu bardzo niepomyślne stosunki aprowizacyjne w kraju i upomina się energicznie o odpowiednią pomoc.

P. Maszkowski, radca Namiestnictwa, referent zbożowy, przedłożył statystykę zasianej przestrzeni i zbiorów. W dyskusyi wyjaśnił p. Stanisław Konopka, wiceprezes Towarzystwa roln. krakowskiego, że statystyka nie odpowiada rzeczywistości, która jest daleko gorszą i przedłożył wnioski, dotyczące bezwzlędnie przeprowadzanych rekwizycyi, narażających przyszłą produkcyę na dotkliwe straty, a ogół ludności na brak artykułów żywności. P. Dalkiewicz, dyrektor Gal. Zakładu obrotu bydłem, przedłożył daty co do żywego inwentarza w Galicyi.

Nad referatami toczyła się bardze obszerna dyskusya, podnosząca błędy administracyi aprowizacyjnej, przynoszące tak dotkliwe szkody krajowi. Poruszano także konfiskatę przez żandarmów artykułów żywności, tak na drogach publicznych, jak w wagonach. Jenerał-major hr. Lamezan zapewnił, że żandarmi otrzymali polecenie wydawania pisemnych potwierdzeń konfiskaty. Członek Rady, Dr. Marek, wobec nieliczenia się z potrzebami kraju, oraz nieuwzględnianie uchwał i głosów Rad gospodarczych, wobec szkodliwych dla kraju zarządzeń centralnej administracyi i władz wojskowych, postawił wniosek, by członkowie Rady złożyli zbiorowo swoje mandaty. Rozpatrzenie wniosku odroczono do najbliższego posiedzenia.

Z Centrali krajowej gospodarczej odbudowy Galicyi. C. k. Namiestnik zamianował p. Zygmunta Chrzanowskiego komisarzem rolniczym, przydzielając go równocześnie Ekspozyturze rolniczej w Dolinie dla pomocy w odbudowie rolniczej powiatu kałuskiego; równocześnie zamianował p. Eugeniusza Sękowskiego komisarzem rolniczym i przydzielił go do c. k. Starostwa bohorodczańskiego dla pomocy w odbudowie rolnictwa w miejsce p. Antoniego Morawickiego, który posady tej nie objął. *

Z c. k. Centralnej Komisyi oceny cen. Do powyższej instytucyi zostali powołani ostatnio, jako reprezentanci rolnictwa, nasiępujący członkowie narodowości polskiej: Jan baron Götz z Okocima, Wincenty Myjak z Zagorzyna, dr. Henryk Pawlikowski ze Lwowa, dr. Tadeusz Rylski z Krakowa, Władysław Serwatowski z Jezierzan i Kazimierz Wysocki z Ostobuża. *

Ceny nabiału i mięsa w Sanoku. Komisya badania cen w Sanoku oznaczyła dla swego okręgu z ważnością od dnia 9. lutego b. r. następujące ceny wytyczne:

a) masła deserowego, sporządzonego przy użyciu centryfugi, na 25 K za 1 kg;

b) masła domowego, sporządzonego bez użycia centryfugi, na 20 K za 1 kg;

c) sera krowiego na 4 K za 1 kg;

d) mięsa wieprzowego na 9 K 60 h za 1 kg.

Naukowy kurs pszczelnictwa. W celu spopularyzowania w jak najszerszych warstwach narodu wiedzy pszczelniczej, dającej możność podniesienia rentowności naszych gospodarstw małorolnych, c. k. Galic. Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie w porozumieniu z Towarzystwem pszczelniczem przystępuje do organizacyi kursów pszczelniczych.

Pierwszy taki kurs odbędzie się w czasie od 2. marca do 30. kwietnia b. r. Nauka odbywać się będzie codziennie w godzinach rannych. Dla tych, którzy chcieliby wiadomości swoje uzupełnić zajęciami praktycznemi, będą się odbywały ćwiczenia praktyczne w wyrobie uli z drzewa, ze słomy, w przygotowaniu rozmaitych części składowych uli, w wyrobie sztucznej węzy i t. p.

Program kursu obejmuje wykłady z dziedziny teoryi i praktyki pszczelniczej. Przedmiotem wykładów będą: Pogląd na ekonomiczne znaczenie pszczelnictwa w Polsce.

I. Anatomia i fizyologia pszczoły. — Pszczoły i rośliny. — Rośliny pszczołom pożyteczne. — Choroby i szkodniki pszczół.

II. Gospodarka w pasiece.

III. Miodosytnictwo. — Postępowanie z miodem i woskiem.

Powyższe wykłady dadzą uczestnikom kursu dokładny pogląd na zasady i metody postępowego gospodarstwa pasiecznego, a ćwiczenia praktyczne zaznajomią ze sporządzaniem koniecznych przyrządów i narzędzi pszczelniczych.

Kurs pszczelnictwa jest bezpłatny.

Zgłoszenia przyjmuje c. k. Galic. Towarzystwo Gospodarskie, ul. Mickiewicza 26. — Termin zgłoszeń upływa z dniem 1. marca 1918.

Tydzień rolniczy w Warszawie. W czasie od 23. do 28. lutego br. odbędzie się w Centr. Towarzystwie rolniczem szereg zebrań rolniczych w następującym porządku: 23. lutego o godz. 10. rano — »Ogólne zebranie Wydziału leśnego«. 24. lutego o godz. 4 po południu — odczyty Wydziału leśnego: 1) »O administracyi i służbie leśnej« — referent A. Ziatkowski. 2) »Uczelnie leśne obecne i zadania ich w najbliższej przyszłości.« — ref. W. Grabiński. 3) »W sprawie przyszłej hodowli w lasach naszych« — ref. W. Krzeszkiewicz. 25. lutego o g 10. rano — Zebranie prezesów Tow. rolniczych okręgowych z porządkiem dziennym: 1) Akcya zjednywania członków wspierających. 2) Sprawozdanie z działalności Centr. Kom. stat. ziemiop. 3) Sprawozdanie z działalności Tow. roln. okręgowych. 4) Wniosek Wydziału leśnego o ustanowieniu instruktorów leśnych przy okręg. Tow. roln. 5) Wnioski. 25. lutego o godz. 4 po poł. — Komitet C. T. R. 26. lutego o godz. 10 rano. — Rada Główna C. T. R. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Komitetu C. T. R. 2) Sprawozdania rachunkowe za r. 1917. 3) Wybory prezesa, 1-go sekretarza prezydyum, 4-ch członków Komitetu i 5-ciu członków Kom. rewizyjnej. 4) Zatwierdzenie zmian w regulaminie Kuratoryum szkoln. 5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1918: a) Komisyi hodowlanej; b) Sekcyi chowu koni; c) Wnioski. 26. lutego o godz. 5-tej po poł. — odczyty: 1) »Koleje, kolejki a potrzeby rolnictwa« — referent p. F. Oppmann. 2) »Lasy polskie przed, podczas i po wojnie« — referent Zygmunt hr. Plater. 27. lutego o godz. 10-tej rano — Rada nadzorcza Związku Ziemian. 27. lutego o godz 5-tej po poł. — odczyt: »O agrotechnice« — referent prof. Klecki. 28. lutego o godz. 10-tej rano — Zebranie delegatów sejmikowych.

Przeciw zaprowadzeniu „czasu letniego". Czytamy w *Kuryerze Lwowskim*, iż w parlamencie austryackim wnieśli posłowie Pichler i tow. do prezydenta ministrów, ministra rolnictwa i ministra żywnościowego zapytanie, w którem stwierdzają, iż zaprowadzony w ostatnich latach »czas letni« przyniósł rolnikom wielkie szkody i spowodował bardzo znaczne zmniejszenie się produkcyi środków spożywczych. Prac rolniczych nie da się unormować według zegaru, lecz wykonywanie ich zależy od stanu pogody i innych jeszcze okoliczności, interpelanci przytaczają rozliczne szkody, jakie zaprowadzenie »czasu letniego« przyniosło zarówno rolnictwu, jako też ogółowi; podnoszą, iż także w tak przemysłowym kraju jak Szwajcarya zaniechano w zeszłym roku zaprowadzenia »czasu letniego«, a w końcu domagają się w tej sprawie uwzględnienia interesów rolnictwa, które już wskutek braku robotnika narażone jest na wielkie utrudnienia. Interpelanci zapytują wreszcie wymienionych powyżej ministrów, czy zechcą stanowczo sprzeciwić się ponownemu zaprowadzeniu »czasu letniego« w roku 1918.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 9. Odstawiłem dla armii 20 cnt. metr. buraków pastewnych, za które chcą wypłacić tylko po 6 kor. za 1 cnt. mt. Zapytuję zatem, jaka jest właściwie cena maksymalna na buraki pastewne, gdyż w gazetach była podana cena 18 kor. Czy zatem przyjąć cenę 6 kor., czy też żądać wyższej i do kogo się z tem udać? *C. F.*

Pytanie 10. Z powodu braku koni na ogół, a tak bardzo dającego się odczuć po dworach, co też ma miejsce i u nas, staram się powiększyć stan koni także przez stanowienie klaczy. Ponieważ w okolicy niema nikogo, ktoby posiadał odpowiedniego do reprodukcyi ogiera, tą drogą proszę uprzejmie WPanów właścicieli ogierów, by raczyli podać swoje adresy i warunki przyjęcia klaczy.

Równocześnie zapytuję, czy będą tego roku potworzone stacye ogierów rządowych i gdzie? *M. Borkowski.*

Pytanie 11. Proszę o podanie:

a) Ile przeciętnie otrzymuje się nawozu stajennego przy zużyciu 100 kg słomy na paszę inwentarza żywego, a ile przy zużyciu 100 kg słomy na podściółkę inwentarza?

b) Ile i jakich nawozów sztucznych trzeba użyć, aby zastąpić w uprawie roli odnośną ilość nawozu stajennego i to takich nawozów sztucznych, które obecnie są w handlu i można je nabyć? *K. F.*

Z rynku międzynarodowego.

Organizacya spożycia i ceny ziemiopłodów.

(Ciąg dalszy).

6. Włochy.

Równie ponuro przedstawia się tegoroczny bilans żniwny we **Włoszech**. Kraj ten, skazany i w latach pokoju w bardzo znacznej mierze na zboże importowane, cierpi obecnie z tych wszystkich powodów, które wojna za sobą powołuje do życia.

Przedewszystkiem więc oderwanie od warsztatu rolnego sił ludzkich i pociągowych, zmniejszenie inwentarza żywego, brak nawozów, częściowo zaś i maszyn oraz narzędzi, w których zakresie Włochy, nie posiadając własnej rudy, skazane są li tylko na surowiec, pochodzący z importu, — wszystko to odbija się fatalnie na produkcyi kraju. Nie posiadam co prawda jeszcze w tej chwili ostatecznych urzędowych obliczeń na rok bieżący i nie wiem, czy zostały już one zestawione i opublikowane. Ale podane w październiku przez Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie cyfry przedwstępne nie ulegną zapewne poważniejszym zmianom i dają zgrubsza obraz bez kwestyi prawdziwy. Według nich otóż wyniosły zbiory ostatnie:

	q	w stosunku do r. 1916	w stosunku do przeciętnej 1911/15
pszenicy	38.102.000	79 3%	76 7%
żyta	1,133 000	83 5 „	86·5 „
jęczmienia	1,616.000	73·4 „	77·2 „
owsa	4,919.000	130 7 „	99·1 „
kukurudzy . . .	22,000 000	106 2 „	82·2 „
ryżu	5 122.000	98·4 „	99·8 „
bobu	3,600.000	?	78·2 „ *)

Zbiór ziemniaków i grochów pozostaje znacznie poniżej cyfry przeciętnej. Aczkolwiek tedy w dwu wypadkach (przy owsie i kukurudzy) wykazują dane powyższe poprawę sytuacyi w stosunku do roku ubiegłego i chociaż właśnie zmiana na lepsze w kukurudzy ma pierwszorzędne znaczenie wobec jasno z tablicy widocznej roli tego zboża w całokształcie produkcyi Włoch, jednakże pozostaje faktem, iż całość zbiorów stoi poni-

*) Cyfry dotyczące bobu pochodzą nie z dat Międzynarodowego Instytutu rolniczego, lecz z danych włoskiego Ministerstwa rolnictwa.

żej normy przeciętnej i że odchylenie od tej normy, wynosząc w punkcie najsłabszym (ryż) 0·20%, podnosi się aż do 23·3% i to właśnie przy najważniejszym i ilościowo i rzeczowo produkcie, którym jest pszenica. Kraj jest bardziej, niż kiedykolwiek skazany na import, ten zaś staje się coraz trudniejszy i kosztowniejszy.

Jest to drugi skutek wojny. Zaabsorbowanie floty handlowej przez transporty wojskowe i t. d. utrudnia przydzielenie potrzebnego tonażu dla celów przewozu środków spożywczych. Przyczynia się do tego straszny bicz dzisiejszej wojny: operacye łodzi podwodnych. Działanie ich nie ogranicza się do niszczenia transportów przeciwnika, lecz wpływa również na mniej produkcyjne wyzyskanie środków przewozowych. Ruch staje się mniej pewny, zachodzą w nim przerwy, muszą być przedsiębrane środki ostrożności, wypada nakładać drogi itd. Bardzo charakterystyczne są w tym kierunku właśnie oświadczenia włoskie, z których wynika, że np. parowiec, wiozący zboże z Suezu do Syrakuz, przebywał w drodze 25 dni zamiast normalnych dni 5. Podczas gdy brak chleba w kilku miejscowościach doprowadził aż do rozruchów, 11 parowców naładowanych zbożem leżało na kotwicy w Syrakuzach, nie mogąc wyruszyć w drogę wobec ostrzeżenia, że na morzu jońskim operują łodzie podwodne i t. d. Przykładów takich możnaby namnożyć — i oficyalne wyjaśnienia włoskie tym właśnie okolicznościom w pierwszym rzędzie przypisują trudności aprowizacyjne. Jaki zaś wyraz zewnętrzny znajdują te trudności — o tym wiemy z prasy codziennej, która dość często przynosi wieści o zaburzeniach po miastach włoskich właśnie na tle braku środków spożywczych i ich drożyzny.

Tu zaś wkraczamy w granice trzeciego ustępu włoskich komplikacyi wojenno - aprowizacyjnych. O ile wszędzie już w większej lub mniejszej mierze obserwuje się zjawisko, że państwo przychodzi z pomocą pewnym sferom ludności, przejmując na swój rachunek część kosztów, związanych z nabyciem podstawowych środków utrzymania, o tyle Włochy są tym unikatem, gdzie w zakresie chleba państwo wspomaga wszystkich obywateli od góry do dołu. Starorzymskie *panem!* zastosowano w nowym Rzymie na miarę, nieznaną nawet światowładnym cezarom, i to zastosowano, ażeby umożliwić masom przetrzymanie najokropniejszych może i najbardziej rafinowanie nieludzkich *circenses*, jakie znają dzieje świata.

Idzie o to, że społeczeństwo włoskie jest biedne. Dochód roczny obywatela Włoch należy do niższych w szeregu porównawczym. Podczas wojny stan ten musiał się tylko oczywiście pogorszyć. Natomiast cena zboża, które sprowadzają Włochy, wyrasta do miary bardzo wysokiej. Zarówno zły stan waluty włoskiej, jak długi i skomplikowany transport są tego powodem. Konkretnie sprawa tak się przedstawia, że centnar metryczny zboża, który kosztuje w New-Yorku Fr. 50.— w złocie, zaś w portach francuskich Fr. 70.—, wypada loco Genua aż na 120 lirów. Rząd włoski tak tedy sprawę rozwiązał, że połowę tej ceny pokrywa z pieniędzy publicznych. Zboże kosztuje w sprzedaży wewnętrznej tylko 65 lirów, lecz operacya ta pochłania olbrzymią sumę 1500 milionów, obciążającą budżet w szeregu innych wydatków wojennych. W ostatnich czasach budzi się jednak przeciwko takiemu stanowi rzeczy silna reakcya i powoduje żądanie, ażeby pomoc państwową zachować wyłącznie dla istotnie potrzebujących, natomiast wykluczyć od korzystania z niej warstwy zasobniejsze, które miałyby płacić za chleb ew. mąkę istotne ceny kosztu tych produktów.

(C. d. n.).

Wacław Konderski.

Głosy Czytelników.

W obronie ziemi.

(Jeszcze w odpowiedzi ks. Szydelskiemu).

Z wielkim bolem odczytałem artykuł ks. prof. Szydelskiego w *Kuryerze* z 30. grudnia, artykuł, który zresztą wywołał szeroką polemikę

Polemika ta, rozwinięta w cały szereg odpowiedzi, skierowanych pod adresem ks. profesora, najlepszym jest dowodem, jak boleśnie dotknęła całe ziemiaństwo, dogorywające i bez tych niepotrzebnych admonicyi ze strony zupełnie nie znającego stosunków gospodarczych tu na wschodzie, które pchają nas w najszybszym tempie do najzupełniejszej ruiny.

Z krwawiącem sercem piszę tę odpowiedź, bo z pewnością daleki byłem od tego, że nie chęć wzbogacenia się, ani jakakolwiek myśl o tem, przy stosowaniu przymusowej pracy, orki i „śmiesznej taryfy“ mną powodowała, ale jedynie najwyższe poczucie obowiązku, skrystalizowane w jednem słowie: „nie oddam ziemi!“.

Dla udowodnienia *ut testimonium perhiberet per illum* postaram się pokrótce przedstawić stosunki własności na kresach w tej nadziei, że może niejednemu otworzą oczy moje „poglądy kastowe“, jak je zapewno nazwą i inni, i że Galicya — ten *Kriegsschauplatz zu vermieten*, to nie gołosłowny frazes — to bolesna, niestety, prawda i że jednostki polskie, żyjące już przed wojną wśród bardzo niezdrowych warunków, tracą grunt pod nogami.

Przebyliśmy tu trzykrotną inwazyę, której ślady zaznaczyły się tak straszną ruiną i całkowitem zniszczeniem, że opisy z „Ogniem i mieczem“ byłyby bardzo słabem odbiciem stadyum tego, cośmy za powrotem do naszych zgliszcz zastali.

Nie będę chyba wspominał tego, jakie przejścia mieliśmy i co się nie przeżywało w ciągu tej wojny, gdzie jedna doba czasem przyniosła więcej okropności, jakie mieć mogły całe pokolenia w ciągu całych dziesiątek lat!

Bo wszyscy się na nas mścili i nikt nas nie szczędził. Bez względu na przynależność państwową, na narodowość, na płeć i wiek, zabierano wszystko.

A powtarzało się to u nas przez wszystkie 3 inwazye.

Zrekonstruowane na nowo gospodarstwa, zakupione za ostatni lub też pożyczony grosz inwentarze, porobione zasiewy przez wszystkie 3 lata wojny przepadły bezpowrotnie, krociowe wkłady zrabowano i puszczono z dymem, zrąbano lasy, a znienawidzone dwory, które znikły prawie z powierzchni ziemi, stały się pastwą rozkiełzanej tłuszczy, w której najczęściej i swoich nie brakło.

Zewsząd krzywdzeni, gdy wołamy ratunku, z którym nikt nam z pomocą nie spieszy, staraliśmy się dotąd jak mogli, mieszkając w lepiankach, przegryzając czarnym chlebem i zapijając go łzami, staraliśmy się z całych sił, pomimo licznych walk i przeciwnej agitacyi, wśród najgorszych warunków, utrzymać tę ziemię najdroższą, nie szczędząc ni życia, ni mienia, ni ofiar, by tylko tego skarbu nie dać sobie wydrzeć, pełni poczucia obywatelskiego, że więcej trzeba będzie ofiar jeszcze i nie dla kieszeni, ale dla idei.

Jak daleko, aż do aberacyi, posunięte było tu u nas na kresach ukochanie tej rodzinnej ziemi, którą broniono z narażeniem życia, niech posłuży fakt, że zebrani ziemianie na jednem z posiedzeń, gdy kolejno przemawiać mieli w sprawie zupełnego zniszczenia majątków i braku wszelkich środków, bo wszystkie fundusze zostały już dawno wyczerpane, przemówienia przerywano i niedopowiadano, bo każdy mowca, jak małe dziecko płakał.

Więc płaczemy wszyscy, bo ręce nam już opadają ze znużenia, bo znikąd pomocy, ni żadnego ratunku, bo najczarniejsza przyszłość zbliża się, straszna, powoli, ale

pewnie, przy akompaniamencie coraz głośniejszych pomruków z za Zbrucza.

Czyż nie najidealniejsze uczucia tego ukochania kierowały tu niejednemi wśród nas, gdy pozostając tu przez najstraszniejsze inwazye, prawie, że cudem z życiem uciekli i omal życiem nie przepłacili swoją miłość ku rodzinnej glebie?

Nie dziwota więc, że żal serdeczny czuć musimy do autora artykułu *Caveant*. My ziemianie tu na wschodzie, świadomi szczytnej misyi kresowej, spełniać ją chcemy do ostatka i do dna wypić ten kielich goryczy i jeśli dzisiaj nie żądamy od innych żadnego za to uznania, ale przynajmniej do tego jeszcze jednego choć rościmy sobie prawo, by nam za to, cośmy przeżyli, co przecierpieli i co jeszcze może nas czeka, szczędzono pogróżek, w guście artykułu *Caveant*, bo zamiast pociechy, zachęty, tak nam potrzebnej, i osłody w tej beznadziejnej, rozpacznej pracy na roli — słyszeć jeszcze groźbę i to — od s w o i c h, to boli, to bardzo boli...

Juliusz Passakas.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,
z dnia 7. lutego 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 ogrodnik samoistny, obznajomiony z uprawą jarzyn, kawaler lub bezdzietny wdowiec, 250—300 K rocznie, 10% od sprzedanych jarzyn, mieszkanie, opał, światło i wikt. Adres: Zarząd dóbr Łubno szlacheckie, p. Żmigród.

1 gumienny-gospodarz, 600 K rocznie, 12 q zboża, ogród, korcowe, mleko, pomieszkanie i opał, możność chowania nierogacizny; 1 fornal żonaty, 400 K rocznie, 10 q zboża, ogród, mleko, po mieszkanie i opał, możność chowania nierogacizny; 1 parobczak do koni roboczych i do gospodarstwa dworskiego, kawaler, 35 - 45 K mies. i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 ekonom, możliwie kawaler, ze świadectwami, 1200 K rocznie, wikt, mieszkanie i opał; 1 furman do koni wyjazdowych, na ordynaryę; 1 ogrodnik do sadu, ogrodu warzywnego i uprawy konopi, możliwie kawaler. Wymagana także znajomość jakiegoś rzemiosła (stelmach, kowal, stolarz, palacz) może być inwalida wojenny; 3 gajowych na ordynaryę, mogą być inwalidzi wojenni o zdrowych nogach; 1 stróż nocny, może być inwalida wojenny. Adres: Zarząd dóbr Parchacz, p. w miejscu.

1 ogrodnik zawodowy do ogrodu warzywnego, może być inwalida wojenny. Adres: C. i k. Ekspozytura rolnicza c. k. Namiestnictwa w Lubaczowie.

1 gumienny z dobremi świadectwami, ordynarya, ogród, opał, utrzymanie dla jednej krowy i płaca zależnie od kwalifikacyi; 1 stelmach z pomocnikiem, warunki jw.; 1 pisarz gospodarski, 40 K mies. i całe utrzymanie (bez pościeli i prania). Adres: Zarząd dóbr Uherce Niezabitowskie, p. Gródek Jagicll

3 ekonomów; 4 ogrodników; 2 gumiennych; 5 dziewcząt do dworu; 4 fornali; kilkadziesiąt cieśli i robotników lasowych. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Inwalidzi wojenni.

1 gajowy. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 parobek do konia. Adres: Miejski Urząd opieki społ. w Krakowie, pl. WW. Świętych 1.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

4 rządców dóbr; 6 pisarzy gospodarskich: 6 ekonomów na ordynaryę; 3 gajowych. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

7 ekonomów; 2 pomocników gospodarczych; 1 leśny; 1 dozorca polny. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim

1 agronom do większego majątku lub rewiru lasowego, zarazem technik leśnictwa, Poznańczyk, z wyższemi studyami, z dłuższą praktyką, rozumiejący się na prowadzeniu młynów, tartaków, cegielń, budowach dróg, budynków mieszkalnych i gospodarczych; 1 leśniczy egzaminowany z 30-letnią praktyką w większych rewirach lasowych; 1 leśniczy z 25-letnią praktyką, ewentualnie także jako rządca dóbr. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

Inwalidzi wojenni.

1 leśny, Wałach Franciszek, lat 30; 1 leśny, Maciej Gut, lat 24. Adres: Pow. Biuro pracy. Chrzanów.

1 ekonom, Stanisław Sowa, lat 39, żonaty, bezdzietny, choroba płuc. Adres: Miej. Urząd opieki soc., Kraków, pl. WW. Świętych 1.

1 pomocnik gospodarstwa leśnego lub rolnego, o ile możności pod Krakowem, lat 23, żonaty, bezdzietny, jednoroczna praktyka gospodarska, nadto także kancelaryjna, kasowa i buchalteryjną nieco osłabione jedno oko. Adres: Kraj. Biura pracy, Lwów.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 26. stycznia do 1. lutego b. r. spędzono na targowicę: 1.498 wołów, 322 buhaji, 1.042 krów i jałówek, — bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 2.862 sztuk.

Nowy spęd (2.862 sztuk) pochodzi: z Węgier 965 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.114 sztuk, z innych krajów austryackich 783 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1.883 sztuk.

Nadto dowieziono: — cieląt żywych i 1.458 sztuk cieląt bitych,

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K. II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K, II. jakości 420—440 K, III. jakości 330—390 K krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K, III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K, II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 27. stycznia do 2. lutego b. r. dowieziono ogółem 660 sztuk (żywych —, bitych 660), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 660 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 5292 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1200—1400 K, II. jakości — — — K, III. jakości — — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 26. stycznia do 1. lutego b. r. wynosił spęd: 72 wołów, 269 buhaji, 150 krów, 127 sztuk jałownika, 80 cieląt, — baranów, — świń mięsnych 555, świń tucznych —, świń węgierskich —.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 380—460 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości 380—430 kor., II. jakości 280—360 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości 380—460 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 280— kor.; jałownik I. jakości 380—430 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 300 — kor.; cielęta 330—370 kor.; barany — — — kor., świnie mięsne 600 —700 kor.; świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80 —	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60 —	Len: nasienie	130.—*)
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

*) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany, dalszy dodatek K 10·—.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.